Nr. 62 We Lwowie, Sobota dnia 15. Marca 1879. **Rok XVIII.**

ychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

IEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
" miesięcznie . . . 1 " 50 "

Z przesyłką pocztową:

nie. ęczn . . . . 2 " — "
w ustrjackiem 6 złr. — ct.
do niemieckiej .
" . . . . . po 7 złr.
" Be i Szwajcarji . . . 50 cent.
" Włoch, Turcji i Księstw Naddu.
" Serbii . . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2., prenumeratę zaś p. pułkownik Rackowski, Faubourg. Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów 14. marca.

(*Słowo* w sprawie wyborów do Rady państwa. — Powody klęski szegedyńskiej, i głosy dzienników. — Z Węgier. — Sprawa lichwy.)

Na czele ostatniego numeru *Słowa* czytamy:

„Umieściliśmy głosy za i przeciw wybieraniu do wiedeńskiego rajchsratu, a ostatecznie oświadczyliśmy się za wybieraniem. W tej tak ważnej sprawie powinno jednak wypowiedzieć opinię swoją walne zebranie „Rady russkiej", które swojego czasu ułożyło było program naszych posłów rajchsratowych, i kierowało ostatniemi wyborami do rajchsratu.

„Przypominamy, iż w jednym z poprzednich numerów nawinęło się nam zdanie p. Kozłowskiego, posła do rajchsratu z grupy wielkich posiadłości przemyskiego okręgu wyborczego. Deputowany ten powiedział swoim wyborcom, że polskie Koło rajchsratowe poprostu dlatego nie poruszało w rajchsracie sprawy polskiej, ponieważ obawiało się, aby „świętojurcy" nie zaprotestowali przeciw temu podniesieniem sprawy galicyjsko-russkiej.

„Naszem zdaniem, okoliczność ta wystarcza do przeświadczenia naszych o ważności nadchodzących wyborów do rajchsratu, do których już się gotują przeciwnicy nasi.

„Zresztą, nikogo nie przymuszamy do udziału w nadchodzących wyborach. Komitet Rady russkiej powinien przed wyborami zwołać walne zgromadzenie, któreby orzekło: czy brać udział lub nie w wyborach."

Katastrofa szegedyńska w najwyższym stopniu zajęła umysły. Rzecz jest jasna, zkąd ta klęska pochodzi: 1) nie regulowano rzek, a gdzie regulowano, to w sposób właśnie szkodliwy; 2) wyprzedano lasy żydom i Prusakom — ci poszli z drzewem, pieniądze poszły na zbytki zagraniczne, a woda sobie Szegedyn zabrała, jak w r. z. zabrała po części Miszkolc i Hatvan, jak dwa lub trzy lata temu omal Pesztu nie zabrała. Bezpośrednią przyczyną potopu był orkan, który i u nas tejże nocy szalał, i opadającą już wodę podnosił i gwałtownemi falami walił w groble. Ale gdyby wody nie było, to orkan byłby na łamaniu drzew i burzeniu kominów poprzestał.

Czyż u nas lepiej dziać się będzie w czasie niedalekim?..

Dzienniki wiedeńskie podnoszą katastrofę szegedyńską; na próbę przytaczamy tu ustępy z artykułu *Nowej Pressy*:

„Ogólnie rzecz się tak przedstawia: obywatel obficie płaci podatki państwu, które mimo to jednak niema funduszów na przeprowadzenie tych dzieł kultury, które są potrzebne do zapewnienia spokojnego przytuliska obywatelom. Ilekroć sie odezwie jaka z tych kwestyj kulturowych, zaraz słyszymy, że państwo nie jest w stanie ponosić ogromnego kosztu prac regulacyjnych. Tak więc rozległe okolice coroku walczyć muszą z rozhukanym żywiołem, i coroku najcięższe straty ponosić. Przeciw zewnętrznemu nieprzyjacielowi państwo w największe rzuca się wydatki wojskowe; al[illegible]telom swoim nie umie dać potrzebnej ochrony od wewnętrznego nieprzyjaciela, wszędzie występującego w postaci nieokiełznanynych żywiołów przyrody.

„Zatopienie Szegedynu a okkupacja Bośnii — co za kontrast! Miliony wyrzuca państwo na zdobycze nowych prowincyj, na budowanie mostów, któreby tam przechód wojskom zabezpieczyły, na gościńce i koleje żelazne, któreby dla ogólnego ruchu te prowincje otwarły. A gdy się tak czyni, najkosztowniejsze usiłowania celem zyskania nowych prowincyj, prowincja stara ginie! Milionów, które się ma obecnie na Bośnię, nie było na regulację Cisy, Morawy, Adygi i t. p. Zaprawdę nasyp kolejowy w Bośnii byłyby wystarczył na wczesne wzmocnienie grobli szegedyńskiej, iżby się falom i wichrom oparła!

„Jeżeli nasi mężowie stanu utyskują na wkorzeniony pessymizm, na brak silnego poczucia państwowego, to zatopiony Szegedyn ich oświeci. Jak ma się wzmódz zaufanie, miłość państwa, jeżeli państwo nie spełnia swego najwyższego zadania, tj. ochrony życia i mienia obywateli!"

A któż to pisze? Tesame organa, co same i przez swoich zwolenników, posłów centralistycznych, nie dopuszczają regulacji Wisły, Dunajca i Sanu!

Poczciwy *Frmdblt.*, który we wstępnym artykule podobnie lamentuje, na czele swej rubryki handlowo-finansowej pociesza sfery finansowe, że zalanie Szegedynu, to rzecz małej wagi — gdyż kupcy wcześnie wywieźli swoje towary; banki też nie ucierpią, bo na wekslach szegedyńskich mają żyra peszteńskie; a handel mało utraci, bo klęska dotknęła tylko ludność ubogą; skarb państwowy straci około pół miliona, ale lada oszczędność w dziale wydatków i podniesienie się dochodów w innych komitatach, pokryją ten ubytek! Bodaj to polityka kupiecka, zwłaszcza *Press* i *Blattów*! Wszak i w krachu tylko chrześcianie potracili — co żydzi utracili, to między sobą utracili, a w dodatku to zyskali, co chrześcianie postradali!

W Peszcie zebrały się już i ukonstytuowały deputacje regnikolarne węgierska i kroacka dla ułożenia nowej ugody między Węgrami a Kroacją.

Złożony z centralistów czeski Wydział krajowy ujrzał się nareszcie zmuszonym przystąpić do sprawy lichwy, i d. 10. bm. uchwalił zasięgnąć opinii wszystkich reprezentacyj powiatowych i gmin w przedmiocie przywrócenie ustaw przeciw lichwie.

Korespondencje „Gaz. Narod."

Rzym d. 9. marca.

(*W. K.*) Dekret kongregacji indeksu noszący datę 4. lutego, ale teraz dopiero ogłoszony w urzędowym dzienniku stolicy Świętej, i podpisany przez prefekta tejże kongregacji kardynała Tomasza Martinellego zakonu św. Augustyna, w imieniu Jego Św. Leona XIII., potępia uroczyście dzieło rodaczki naszej księżnej Karoliny z Iwanowskich Sayn-Wittgenstein, ogłoszone w Rzymie w przeszłym roku, pod napisem *Des causes interieures de l'affaibliesement extérieur de l'Eglise en 1870, Cinquieme partie, 6 volumes, Rome, imprimerie Tibérine, 1878.*

Księżna Karolina z Iwanowskich Wittgensteinowa z Woroniniec na Ukrainie (w województwie Ruskiem), od lat dwudziestu mieszka w Rzymie i zjednała sobie w uczonym świecie zagranicznym sławę pierwszorzędnej autorki naszego wieku. Dzieła jej wszelako, własnym kosztem drukowane, nie bywają nigdy puszczane w księgarski obieg ani sprzedawane publicznie. Księżna rozdaje one tylko przyjaciołom i znajomym swoim, co sprawia, że są niesłychanie trudne do pozyskania, i mało znane obszerniejszej publiczności, lubo warte są niemal wszystkie europejskiego rozgłosu.

Wszystkie te dzieła są poważnej, naukowej lub filozoficznej i teologicznej treści; o teologii i rzeczach kościelnych Karolina Iwanowska najczęściej nawet pisze od chwili jak ślubowała razem ze współpracownikiem swoim, słynnym muzykiem Lisztem (dzieła „O cyganach" i „O Szopenie" pospołu napisali), że oboje obrócą wyłącznie pióro i fortepian na chwałę Bożą. Dzieło jej o „Budaizmie" i filozofii sanskryckiej jest jednem z najuczeńszych, jakie kiedykolwiek napisano. Cezar Cantu zapewniał mię osobiście, że uważa naszą rodaczkę za najuczeńszą kobietę i najgłębszą myślicielkę XIX. wieku. Zdaniem tegoż sławnego historyka równie jak Mamianiego, Minghettego i nieboszczyka hr. Montalemberta, Karolina Iwanowska niema mistrzostwa pani Sand w zewnętrznej formie swoich utworów, ale przewyższa ją o całe niebo głębokością wiedzy i męzką szczytnością idei, potęgą syntezy, zdaniami takiemi, że Pascal i Kartezjusz chętnie by je za swoje uznali.

Niewielka jej książka o Syksińskiej kaplicy jest niewątpliwie jednem z najwznioślejszych i najpoetyczniejszych pism oseniuszu Michała-Anioła, jakie kiedykolwiek się ukazały, i stawia ją w rzędzie najznakomitszych estetyków. Wielki komentarz o „Ojcze-Naszu" świadczy, jak księżna ogromnie i pożytecznie wczytywała się w ojców kościoła, i w całą mistyczną literaturę średnich wieków i odrodzenia, od św. Bernarda i św. Bonawentury do św. Teresy i Korneliusza a Lapide. Studja jej „O biblijnych niewiastach" daleko zostawiają za sobą to, co O. Ventura w tym przedmiocie napisał. Ogromne dzieło jej „Dzieje synodów prowincjonalnych" od początku kościoła do dni naszych jest zbyt specjalnej i oschłej treści, aby mogło zajmować osoby świeckie. Bardziej będzie zajmującą dla nich obszerna jej praca o „Klasztorach żeńskich w Rzymie", która podobno nie wydrukowana jeszcze. Autorka miała dyspenzę od Piusa IX. do zwiedzania zgromadzeń kobiecych tak ostrej reguły, jak np. *le Sepolte vive*, że tylko Ojciec święty albo duchowni, przez niego wprost upoważnieni mogą przestępywać ich progi. Jest to tedy najciekawsze, obyczajowe, psychologiczne i krytyczne studjum o tym nieznanym całkiem świecie klasztornym żeńskim, skreślone piórem kobiety, która sama jedna poznać go tak dokładnie była w stanie. W tej chwili drukuje się jedenasty tom *in folio* obszerniejszego jeszcze od innych dzieła Karoliny Iwanowskiej „O poprawie kościoła", ma się rozumieć z katolickiego stanowiska. Autorka poczyna od reformy domu papiezkiego i kardynalskiego kolegium aż do poprawy architektury i muzyki kościelnej. Wszystkie strony kościoła są tam dotknięte tak dalece, że dział osobny poświęcony jest administracji finansowej, rachunkowości, względem którego autorka zasięgała zdania najbieglejszych kościelnych administratorów i europejskich ekonomistów. Tylko, jak to często się wydarza najwznioślejszym umysłom, Karolina Iwanowska w trzechtomowem dziele swojem „O przyczynach wewnętrznych zewnętrznego osłabienia kościoła" minęła się ze ścisłością prawowiernego rozumowania i z uległością, do jakiej wszyscyśmy obowiązani wobec najwyższych wyroków i postanowień Stolicy świętej w tak ciskich i drażliwych przedmiotach, skutkiem czego znakomite to pismo podpadło klątwie kościelnej, i ostatnim dekretem Leona XIII. potępione i zakazane uroczyście zostało.

Nie wątpię, iż rodaczka nasza, jako wierna córka kościoła, poddda się [illegible] papieża i odwoła swoje błędy. Jakkolwiek [illegible], tak fenomenalna kobieta zaszczyt Polsce przynosi. Szkoda tylko, że wyłącznie po francuzku pisze i że zdumiewającej swej nauki i ogromnego pisarskiego talentu nie użyła dotąd na rozpowszechnienie wiadomości o rzeczach naszych, tem bardziej, że jest prawą i gorącą patrjotką, a chociaż od lat ośmiu nie mam zaszczytu mieć żadnych bezpośrednich ani pośrednich stosunków z księżną, przekonany jestem, że nikczemne potwarze na jej patrjotyzm polski ciskane, są jedynie skutkiem ślepej zazdrości i zadziwiającej złości kilku rodaków, niemniej jak budującego polskiego zwyczaju szkalowania się i pożerania wzajemnie wobec cudzoziemców, zamiast solidarności nie mówię delegacji waszej, bo takowej jedną tylko stronę uznaję i pochwalam, ale naszych żydów, którzy nam powinni służyć za przykład braterstwa i wzajemnego popierania się między sobą.

Wyraziwszy żal, iż Karolina Iwanowska nie używa dotąd talentu swego na podniesienie sprawy polskiej za granicą pod jakimbądź względem, nie mogę milczeniem pominąć znakomitych artykułów wstępnych, jakie ukazywać się zaczęły we florenckiej *Gazetta d'Italia*, największym dzienniku półwyspu z podpisem L. Rymwida. Jeden z nich *Del fatalismo etnografico* zbija niektóre twierdzenia p. Duchińskiego, ale w duchu czysto polskim, i wskazując na carat, jako na największego wroga ludzkości i cywilizacji. Inny p. t. *La litteratura dell' Ucraina proscritta in Russia* tłómaczy Włochom, w jaki to sposób Moskwa pojmuje opiekę i wolność narodowości słowiańskich. Nie wiem, czy podpis p. Rymwida jest tylko psendonimem; w każdym razie cieszę się z duszy, iż tak uczony i wymowny rodak, władający tak doskonale językiem Danta, stanął w rzędzie apostołów Polski naszej wśród niepamiętnej Europy.

Onegdaj, po całotygodniowej publicznej wystawie w Rzymie, odjechał do Paryża do Salonu sztuk pięknych, nowy obraz Henryka Siemiradzkiego „Taniec mieczów", który został powszechnie tutaj uznany za arcydzieło, i wielu je przekłada nad „Pochodnie Nerona", których stron ujemnych niema. Szczęśliwym właścicielem utworu tego jest hrabia Aleksander Lubicz Orłowski z Jarmóliniec i Malejowiec na Podolu moskiewskiem, który pozwolił artyście wystawić go w Paryżu i podobno Wiedniu. Inny prześliczny obraz Siemiradzkiego — prawdziwa sielanka Teokryta lub Wirgiliusza — „Ofiara starożytnych kochanków u stóp Erosa i Psychy", nabyty został przez hrabinę Czosnowską *primo voto* Poniatowską, córkę znanego naszego pisarza, Michała Grabowskiego.

Sfery polityczne mocno są tu zajęte pobytem w Rzymie moskiewskiego wice-sekretarza stanu Hamburgera, prawej ręki księcia Gorczakowa, który jak słychać, proponuje rządowi włoskiemu przymierze przeciwko Austrji. Praca p. Hamburgera jest bardzo zręczna i głęboka. Jednak nie myślę, aby mu się udało co uzyskać, albowiem król, od którego polityka zagraniczna głównie zależy, stanowczo jest przeciwny przymierzu Włoch z Moskwą w jakimbądź celu i stopniu.

W Izbie toczy się obecnie dyskusja nad budżetem ministerstwa oświecenia. Gabinet p. Depretisa żyje z dnia na dzień, bo dotychczas większości parlamentarnej pewnej i stałej nie posiada i mieć jej zapewne nie będzie. Między gabinetem tym a najliczniejszem w rzędach lewicy stronnictwem p. Cairolego nie przyszło i nie przyjdzie już może wcale do porozumienia. Pan Depretis bowiem nie chce oddać radykałom żądanej przez nich teki spraw wewnętrznych, coby sprawiło, iż p. Zanardelli, będący Egerją p. Cairolego i całej tej partji, zostałby napowrót pod pokrywką innej osoby prawdziwym ministrem spraw wewnętrznych. Owoż wszystkim wiadomo, że za rządów tego ministra nastąpiły demonstracje za „nieodkupionemi Włochami" i zamach na życie króla.

Proces Passanantego, który się nań targnął, toczył się przez dwa dni tylko przed sądem kryminalnym neapolitańskim. Przeciwko zabójcy przemawiał prokurator jeneralny La Francesca, w jego zaś obronie adwokat Tarantini. Przesłuchano też publicznie głównych świadków, poczynając od p. Cairolego. Przysięgli odrzucili okoliczności łagodzące i skazano Passanantego na karę śmierci. Passanante uciekł się do kasacji. Będzie to krok całkiem próżny, ale nie sądzą, aby król się zgodził na podpisanie wyroku śmierci. Wiadomo bowiem, że we Włoszech, które wydały takich przeciwników kary śmierci jak Beccaria, Carrara, Carmignani i Mancini, objawia się oddawna powszechna dążność do zniesienia stanowczo takowej.

W końcu b. m. przybędzie do Włoch królowa Wiktorja. Przyjazd jej, pomimo zapewnień osób twierdzących, że polityka angielska wyłącznie jest prowadzona przez ministrów, ma wielką doniosłość. Król Humbert będzie się widział z królową Wiktorją. Zdaje się, że przeciwko możliwym następstwom tego spotkania p. Hamburger wszystkie swe siły tutaj wytęża.

Rzut oka na dzieje ostatnich lat i na rezultaty ostatniej wojny.

Podnosiliśmy już kilkakrotnie, że na widnokręgu Europy pokazują się znamiona, świadczące z jednej strony o oziębieniu stosunków między Niemcami a Moskwą, z drugiej o zbliżaniu się Moskwy do Francji. Posłuchajmy co o tej sprawie mówi *Journal des Débats*. Stanowisko zajął on szerokie, ogólno-historjozoficzne, dla rozwikłania swej politycznej tezy przeniósł ją na wielkie dziejowe tło, ale mimoto wszystko, mimo nawet znakomitej prawdy, jaką ten artykuł się odznacza, przebija z niego to, że Francja nie byłaby od podania ręki Moskwie.

Nawiązując rzecz swoją do tego artykułu *Norda*, o którym mówiliśmy przedwczoraj, a w którym *Nord* oświadczył, że w Petersburgu wyrabia się przekonanie, iż Moskwa padła ofiarą swych sprzymierzeńców, nawiązując tedy do tego artykułu, i zgadzając się z jego wnioskiem, *Debaty* tak piszą:

„Od dawien dawna aż do owej fatalnej spółki, zawiązanej w r. 1863 między Gorczakowem a Bismarkiem, ideą przewodnią polityki moskiewskiej było wywieranie wpływu na drugorzędne państewka niemieckie w celu utrzymywania w dawnej konfederacji germańskiej równowagi między siłami Austrji i Prus. Takie stanowisko nadawało Moskwie pewne znaczenie w Europie zachodniej, i pozwalało jej zarazem oddawać się z całą swobodą pracy około otoczenia pewnym urokiem imienia swojego wśród słowiańskich ludów Wschodu. Była chwila, w której wola Pałacu Zimowego więcej znajdowała posłuchu na dworze monachijskim, stutgardzkim i drezdeńskim, aniżeli najbardziej uroczyste postanowienia bundestagowe; w której jedno słowo cara Mikołaja łagodziło oblicza zagniewanych nawzajem na siebie Prus i Austrji, i dyktowało im punktacje ołomunieckie; w której Habsburgi i Hohenzollerny spieszyli do Warszawy witać cara Aleksandra II., jako stróża pokoju w Germanii. Ale nadeszła godzina, w której cała ta praca wiekowa, cały ten system wzniesiony mozolnie rękami Katarzyny, Aleksandra I. i Mikołaja runął od razu. Bismark w przeciągu paru lat obalił to, co moskiewska mądrość stanu zbudowała z takim trudem; i w miejsce maleńkich państewek, oddanych Moskwie z musu, stworzył w obliczu Moskwy mocarstwo wielkie, które wprawdzie na razie oświadczyło się także ze swoją dla niej przyjaźnią, ale wcale nie taką przyjaźnią, któraby przetrwać mogła wszelkie próby i wszelkie ewolucje czasów.

Wprawdzie mimo to Moskwa zachowała jeszcze przez czas pewien swój dawny urok, tak dalece, że Europa, która jeszcze pozostała przy życiu po tych dwóch katastrofach — sadowskiej i sedańskiej — spieszyła do niej ze swą czołobitnością; a urok ten był tak wielki, że do pewnego stopnia mógł nawet wynagrodzić te materjalne straty, jakie poniosła Moskwa przez przekształcenie Niemiec. Stało się bowiem podówczas w Europie to, co już nieraz obserwowano w dziejach, mianowicie, że skoro jedno państwo nagle wzrośnie do niesłychanej potęgi, natenczas wszystkie inne państwa, dotknięte wzrostem tamtego, lub zagrożone w swych interesach, spieszą instynktowo skupić się dokoła mocarstwa, które jest najsilniejszem z tej całej reszty, i które jedynie jest w stanie skuteczną przeciwwagę wobec tamtego stworzyć. Owóż w 1871 r. jedynie tylko Moskwa była w tej pozycji, jedynie ona mogła stać się równoważnikiem Germanii. Ona jedna nie była pobita przez żołdaków Moltkego, ona jedna w spokoju skupiała swe siły od ćwierci stulecia, a w skutek tego Europa tem wyżej ceniła jej armię, im mniej miała podstaw do osądzenia jej wartości, gdyż jak słusznie *Nord* powiada: „dla każdego mocarstwa jego potęga możebna (*virtuelle*) skupiona w sobie i ukryta, nierównie więcej znaczy, aniżeli ta sama potęga odsłoniona i sprawdzona w czynie", czyli innemi słowy, że każde mocarstwo więcej zysków ze swojej potęgi osiągnąć potrafi w owej chwili, gdy ludzie zaledwie domyślają się jej rozmiarów, aniżeli w owej, gdy ją w akcji zbadają.

To też po roku 1871 wszystko co cierpiało na wzroście Niemiec, lub ich lękało się, wszystko to zwróciło swój wzrok ku Moskwie. Przecież i Francja, zapomniawszy i owe telegramy wysyłane z Wersalu do Petersburga, i całe to niezachwiane niczem poparcie, jakie Moskwa użyczała Prusom podczas wojny (oh! bo Francja umie łatwo zapominać), przecież więc i Francja wszystkie swoje nadzieje pokładać poczęła w carze i w caracie, i otworzyła erę polityki złośliwie lecz sprawiedliwie nazwanej polityką Daniszewów.

Kobieta XIX. stulecia.

Studjum społeczno-ekonomiczne

skreślił

Dr. Henryk Jasieński.

(Ciąg dalszy.)

Greczynki, Rzymianki, Turczynki i żydówki zatrzymały nas dłużej nieco, niż to w pierwotnem było założeniu, jest to atoli [illegible]rowania jeżeli zważymy, iż wszelka krytyka własnego położenia łatwiejszą i dokładniejszą się staje przez porównania; otóż skreśliwszy stosunki tamtych narodów, przystąpimy obecnie do poglądu nieco szerszego na kształtowanie się naszych stosunków rodzimych. Naród [illegible] czyli federacja narodów polsko-rusko-li[illegible] wypełnia w dziejach Europy bard[illegible] świetnych stronnic. Zawdzięczać to ma[illegible]aszym instytucjom liberalnym, naszej wolności prawie bezgranicznej, i tej zasadzie równouprawnienia względnego, o którą jeszcze po dziś dzień niektóre narody w Europie krwawą toczą walkę. Duch wolności, który owiewał Polskę, połączony z jej sławiańskim ustrojem fizjologicznym nadał kobiecie praw tyle ile żadne z ościennych nie dało państw — postawił kobietę na takiej wyżynie na jakiej żaden z ościennych jej nie postawił narodów. Poeci zaś, wyidealizowali postać niewieścią i otoczyli ją taką aureolą, iż zaiste wielkiej na to trzeba odwagi by wobec tylekroć opiewanych zalet niewiasty polskiej wystąpić z krytyką ujemną dotychczasowego kierunku wychowania i wykształcenia niewiasty polskiej — i starać się nagiąć całe społeczeństwo do poglądów bardziej realistycznych i pozytywnych.

Ustrój polityczny Rrzeczypospolitej podzielił ludność państwa całego na trzy stany a to: stan włościański, stan miejski i rycerski; każdy z stanów tych, innemi się rządził prawami, a skutkiem tego, niemniej skutkiem odrębności ekonomicznej i odgraniczonego stanowiska społecznego kształtowały się w każdym z tych stanów inczej stosunki względnie do kobiet. Działy te społeczne pozostały skutkiem tradycji narodowej po dziś dzień nie zupełnie zespolone, i konstytucja austrjacka, ni konstytucja pruska, ni też absolutyzm moskiewski, nie był w stanie w zupełności zniwelować społeczności, która snuje ostatni swój żywot ze wzniosłej konstytucji Trzeciego maja. Wprawdzie przyznać należy, że postęp dziewiętnastego stulecia porwał i naszą społeczność i że jesteśmy w zaraniu zupełnego przeobrażenia; mimo to jednak z przeszłością i tradycją liczyć się musimy i w szkicowaniu społeczności od powyższego działu na stany odstępować nie możemy.

Stosunek kobiety do ogółu wykazywaliśmy w innych narodach z odwołaniem się na ustawy obowiązujące; odnośnie do społeczeństwa naszego zaś, pominiemy takowe jako zbyt znane i odsyłamy ciekawych poszczególnej wiedzy do zbioru konstytucyj polskich, do statutu litewskiego, niemniej do prawa magdeburskiego, którem się rządzi stan miejski; również wskazujemy na obecnie obowiązujące ustawy mocarstw rozbiorowych, które każdy z łatwością uprzytomnieć sobie zdoła; zaznaczamy tylko, iż społeczeństwo nasze rozwijało się na zasadach chrześcianizmu a w ustroju państwowym na zasadach parlamentaryzmu, elekcyjnej monarchii i swobód iście obszernych.

Kobieta, jak to wyżej wzmiankowaliśmy, była prawie zupełnie równouprawnioną. Posiadała własność, prawo dziedziczenia, prawo zwrotu posagu przy rozwodach, prawo dysponowania swojem mieniem, prawo otwierania handlu i zajmowania się przemysłem; przy doborze płciowym czyli małżeństwie wolny jej był wybór pozostawiony a chowanie dzieci w szczególności płci żeńskiej, jej pieczy poruczone bywało. Z karnego kodeksu przytaczamy, iż nierząd nie był obłożony karą państwową, jeno kościelne i towarzyskie skutki za sobą pociągał. Prócz tego stawały ustawy w obronie wdów i sierót i w ogóle udzielały kobiecie zwykłe przywileje, które każde społeczeństwo cywilizowane dawa.

Takim jest zarys ustawodawstwa Rzeczypospolitej na podstawie którego w każdym z trzech stanów odrębnie rozwijała się społeczność.

Pierwszy a raczej trzeci stan: **włościaństwo**, w swem urobieniu się, odskoczył najjaskrawiej od tamtych dwóch stanów; włościanin rzeczypospolitej podobny w zupełności dzisiejszemu obywatelowi konstytucyjnemu z posiadłości mniejszych państwa austrjackiego lub pruskiego, skorzystał najwięcej z obowiązujących ustaw i z panujących zasad na rzecz ekonomicznego rozkwitu swego gospodarstwa.

Kobieta u włościan jest faktycznie najbardziej równouprawniona, a co więcej, takowa posiada w ograniczonem swem życiu gromadzkiem prawie wszystkie prawa mężczyznom służące, będąc uwolnioną od najuciążliwszych obowiązków: służby wojskowej tudzież służby gminnej.

Ona prowadzi rządy w domu — ona zajmuje się gospodarstwem, — ona prowadzi handel, ona chowa i kształci dzieci — jednem słowem: ona jest najważniejszym czynnikiem ekonomicznym gospodarstwa włościańskiego.

W stosunkach towarzyskich prawa jej są nawet większe aniżeli prawa mężczyzn; idąc do cerkwi kobiety poprzedzają mężczyzn — w kościele lub cerkwi mają swe osobne stanowiska — na zabawach i uroczystościach pierwsze zajmują miejsca, mając prawo dzielić wszystkie obchody zarówno z mężczyznami.

Wydatki na jej strój i na jej potrzeby idą przed wydatkami męzkiemi — ba, nawet do pożywienia, ona ma pierwszeństwo.

I czemuż to właśnie — jakiej przyczynie zawdzięczyć ma włościanka to, nader wyjątkowe stanowisko?

Otóż najwyższej tej prawdzie — tej tajemnicy życiowej — tej podstawie bytu całej ludzkości — tej najbardziej postępowej zasadzie — o której w jednym z poprzednich wspominaliśmy rozdziałów, a której niestety w innych nie zdybujemy stanach, to jest: pracy — wiedzy i oszczędności.

Włościanka pracuje bezwarunkowo tyle jeśli nie więcej jak włościanin; chłop bowiem pracuje ciężej lecz krócej, włościanka przeważnie lżej, lecz za to bezustannie — tylko w czasie zbiorów praca ich obojga co do ciężaru i długości się równoważy. Wiedzę mają oboje co do zakresu zarówno szeroką, a jeśli wolno do tego nizkiego poziomu wiedzy dodać fizjologicznie stwierdzony, naturalny spryt kobiety, to okaże się, iż przy nizkiem wykształceniu, włościanka jest o tyle rozumniejszą o ile z przyrody sprytniejszą.

Co się tyczy oszczędności to i pod tym względem przyznać należy wyższość włościance. Ona zna te arkana domowe — ona jest świadomą tajemnic gospodarskich — ona tylko z niczego coś utworzyć zdoła. Tej sztuki chłop nigdy nie potrafi a widząc pod tym względem wyższość gospodyni ustępuje jej za to wiele praw, a raczej przypuszcza takową do praw męzkich.

Co do moralności kobiet włościańskich to zaiste bardzo trudno stanowczo o tem orzekać, to co bowiem w warstwach wykształconych zwie się etyczną moralnością — wyżyna taka jest włościanom nieprzystępną, albowiem poziom ich kultury jest dość nizki. Chłopska zaś moralność ogranicza się na nieupijaniu się, nie kradzeniu, nie trwonieniu dobytku, — chodzeniu do cerkwi lub kościoła, mawianiu pacierzy i wychowywaniu dziatwy po zwyczaju. Skoro te warunki są zachowane kobieta w gromadzie uchodzi za moralną.

Wedle pojęć etycznych atoli rzecz ma się zupełnie inaczej: rozpusta, nierząd, demoralizacja szerzą się po wsiach w sposób zastraszający, i gdyby nie fizjologiczne przyczyny, które zwiemy brakiem krewkości, spowodowanym lichem odżywianiem się i ciężką pracą, toby zaprawdę mogły wsie z miastami w demoralizacji rywalizować. Wielkiem szczęściem dla włościan, iż uczucia ich, wcale nic, lub bardzo mało są rozbudzone.

Włościanin nie zna miłości — zazdrość go nie pożera, zemsta w nim nie kipi, do poświęnia nie jest zdolny, a gdy mu wróg dokuczy, trunkiem podochocony, dopuści się czynu gwałtownego ze złości, z której ochłonąwszy żałuje popełnionego kroku. Ten brak uczucia, czyli raczej to drzemiące a nie rozbudzone uczucie, tłumaczy nam niektóre zjawiska psychicznej natury. Kobiety nigdy, a mężczyźni bardzo rzadko żądają rozwodu — natomiast statystyka kryminalna wykazuje prawie dwa razy tyle mężobójstw, jak morderstw na żonach dokonanych; dzieciobójstwa, a raczej skazanie dziecięcia na powolne konanie przez brak dozoru i należytego pielęgnowania, są dość częstem zjawiskiem, i nie wywołują wcale skruchy u sprawczyń czynu jak to snadnie przy każdej prawie kadencji roków przysięgłych przekonać się możemy. Nie zbyt to obraz pochlebny dla naszego ludu, lecz niestety prawdziwy — a co gorsza pokolenia nowsze wzrastają w dodatku w braku miłości ku rodzicom, którzy wobec dzieci na szacunek zasłużyć sobie nie umieli.

Kończymy o włościankach, streszczając powyższe zdania w ten sposób, iż obok wielu stron ujemnych rozwój a raczej konserwacja ekonomiczna i materjalna stanowią dodatnią stronę kobiety włościanki. (C. d. n.)

Austrja poszła tą samą drogą co Francja. Cesarz Franciszek Józef udał się do Petersburga, żeby wieniec żałobny złożyć na grobie cara Mikołaja, a arcyksiążęta austrjaccy jeden za drugim spieszyli z wylaniem swych uczuć w namiętnych uściskach wielkich książąt i jenerałów moskiewskich. Nawet Anglia zaczęła się zbliżać do Moskwy. Nieporozumienia w sprawie Azji środkowej załatwione natychmiast zostały podczas pierwszej misji Szuwałowa; książę Edynburgski ożenił się z córką cara, a wkrótce potem ster rządu angielski powierzony został w ręce tego stronnictwa torysów, które znane było ze swych tradycjonalnych sympatyj do Moskwy. I dziwnym zbiegiem okoliczności, dziwną jakkolwiek w gruncie rzeczy zrozumiałą logiką faktów dziejowych, Aleksander II. dożył po wstrząśnieniu jakie przebyła Europa w 1870 r. tego samego stopnia potęgi i siły, jakiego doświadczył jego ojciec po równie silnem wstrząśnieniu Europy w r. 1848. Car moskiewski w obu tych perjodach okazał się Europie jako jej pacyfikator, jako jej wielki mistrz sprawiedliwości, jako jej najwyższy sędzia. I obłęd doszedł do tego, że podczas gdy w roku 1848 jedynie tylko rządy, natomiast w r. 1871 r. także i ludy zaczęły w carze moskiewskim dostrzegać wielkiego obrońcę prawa narodów. Przesadne i z gruntu fałszywe rozmiary nadane awanturze z r. 1875 i roli jaką w niej odegrała dyplomacja moskiewska, świadczą właśnie jak dalece opinia publiczna Europy pragnęła wytrwać przy swoim przesądzie, że car Aleksander jest zbawcą Europy i stróżem jej pokoju; legenda na tym przesądzie osnuta zdołała wyprzedzić historję i kłam prawdzie zadać (I awanturę tę i tę legendę z r. 1875 znają nasi czytelnicy. Rozeszła się była wieść, że Niemcy przerażone szybką rekonwalescencją Francji, chcą ją pierwej zniszczyć zanim do potęgi dojdzie i w tym celu mają zamiar wypowiedzieć jej wojnę. Dotąd nie jest jeszcze wyjaśnioną kwestją czy rzeczywiście Niemcy żywiły ten zamiar, ale jeżeli nawet go żywiły, to się cofnęły przed groźną postawą Anglii, która wyraźnie dała do zrozumienia, że wcale sobie nie życzy większego rozrostu potęgi niemieckiej. Tymczasem Moskwa za pomocą płatnych dzienników i arogancko głupiego okólnika Gorczakowa umiała wyzyskać przesądną wiarę Europy i przedstawić rzeczy tak, że Niemcy chciały wojnę wypowiedzieć Francji, ale że veto cara kazało im broń włożyć do pochwy. Właśnie za ten okólnik Gorczakowa z r. 1875 taką nienawiścią pała Bismark do moskiewskiego kanclerza; przyp. red. *G. N.*) (Dok. n.)

Reformy finansowe w Niemczech.

III.

Jeżeli nowe te reformy nie zdołają uratować tonącego w przesileniu bez końca przemysłu, a mimo to rząd stale ich wymaga, to musi mieć do tego ważne powody, bo nie wolno przypuszczać, ażeby mu chodziło tylko o zdzieranie ludu, ażeby sławny ze sumienności swej urzędnik niemiecki, kraść zamyślał na wzór Moskala. Powody te istnieją i są one z istoty swej czysto politycznemi.

W roku 1880 kończy się septennat militarny w Niemczech. Pamiętacie jeszcze, że przed siedmiu laty, gdy wyniosła Francja Mac-Mahona do godności prezydenta rzeczypospolitej, sejm niemiecki zrzekł się na lat siedm prawa uchwalania rok rocznie budżetu wojskowego. Pozwolono rządowi utrzymywać przeszło 400.000 wojska w czasie pokoju, tak że na stu mieszkańców stoi w Niemczech dzisiaj jeden żołnierz pod bronią, a na jednego posła tysiąc wypada żołnierzy. I to pewien rodzaj postępu; system dziesiętny militaryzmu! Na przyszły rok uchwalić będzie trzeba nowy budżet. Czy rząd zamyśla zniżyć liczbę stojącego wojska, czy myśli ją zwiększyć, czy zamierza nowe porobić ulepszenia, pobudować twierdze i koszary lub kolej żelazną na wzór linii wojskowej z Berlina do Metzu? Nic o tem nie wiemy. Ale rząd stara się powiększyć dochody państwa, znieść podatki matrykularne i zaprowadzić podatki niestałe. Cóż z tego wyniknie? Rząd stanie się panem wyłącznym sytuacji.

Bo gdy przestaną państwa pojedyncze płacić pewne sumy do kasy związkowej, sprawy Rzeszy nie będą miały dla nich interesu. Ster władzy dostanie się prawie wyłącznie w ręce urzędników berlińskich: hegemonia Prus stanie się jedynowładztwem Prus w Niemczech. Ministrowie nie będą potrzebowali prosić się parlamentu o uchwalenie budżetu, bo dochody płynąć będą raz na zawsze obficie z ceł i z podatków niestałych. Jedyna konstytucyjna gwarancja, zezwolenie na pobór podatków, zniknie na zawsze, i posłowie będą radzili o sprawach podrzędnych, albo o niczem, bo gdy o pieniężnych kwestjach mówić nie będzie potrzeby, to nie wiemy o czem jeszcze rozprawiać byłoby koniecznem. Dlatego dodatku matrykularnego znieść parlament nie może, jeżeli nie chce popełnić na sobie samobójczego czynu.

Ale państwo potrzebuje koniecznie pieniędzy; więc zawrze się kompromis, i zgodzą się na kilka podatków niestałych. Zamydli się przez to ludowi na chwilę oczy, zakryje się przepaść, ku której zatoczyło się tak szybko potężne państwo.

Jest wprawdzie inny sposób pokrywania potrzeb rządowych. Można zaprowadzić podatek od dochodu, który zarówno dotyka każdego stosunkowo do jego stanu majątkowego. Ale podatek taki płacić trzeba wprost do kasy rządowej i rok rocznie obliczyć sobie można, ile utrzymanie państwa kosztuje pojedyńczych obywateli. Instytucja podobna jest ideałem wszystkich wolnomyślnych stronnictw, które samorząd narodu uważają za cel nowego politycznego rozwoju. Osiągnąć go trudno, zbliżać się do niego jest szczytnem zadaniem ludzkości.

Przed dwoma wiekami wypowiedział ufny w potęgę swoją monarcha, który za godło swe wziął słońce: *L'état c'est moi* (Ja jestem państwem). Dzisiaj, gdy równe każdemu przysługują prawa, każdy obywatel twierdzić winien: *L'état c'est moi*, i państwo w każdym obywatelu interesów własnych doglądać winno. Wiedziała o tem Francja, gdy pomagała ze skarbu rządowego francuzkiemu przemysłowi. Przed laty kilkunastu przywożono do Francji tysiące kapeluszy z Londynu; ani jeden kapelusz francuzki rzecby można nie był sprzedawanym za granicę. Dla zachęty fabrykantów ustanowił rząd za każdy z Francji wywieziony kapelusz premię w wysokości jednego franka. Wzrosła ta gałęź przemysłu, zniesiono już dzisiaj premię i miliony kapeluszy francuzkich sprzedaje się za granicą. Bogactwem kraju odpłacił się rządowi ów wydatek w pierwszych latach. Tak nie na wyzyskiwaniu ludu, ale na podnoszeniu dobrobytu pojedyńczych oparte są potęga kraju i dobry stan jego finansów. Wiedzieć powinien obywatel, co jemu daje państwo i co on państwu płaci; bo wspólne łączą ich interesa.

Ale gdyby przez zaprowadzenie dochodowego bezpośredniego podatku dowiedzieli się Niemcy, co ich utrzymanie armii kosztuje, być może wybranym by został parlament, któryby niezwłocznie poczynił oszczędności i wielu panów z urzędu poskładał. Tego się obawiają nie tylko rząd ale i jego dawni parlamentarni pomocnicy; więc by się ratować jeszcze uchwalą podatki niestałe, pośrednie. Ale z tym czynem skończy się ich powołanie. Na nowej podstawie, nowe rozwiną się stronnictwa; z przygnębionego socjalizmu i z rozbitków liberalnych wytworzy się partja, której powstanie tu i owdzie się już objawia, — stronnictwo radykalnych demokratów.

Galicja wobec handlu zbożowego.

Ukończona przedwczoraj ankieta uważaną jest w rezultatach swoich za fakt wielkiej doniosłości. Postanowione środki są rzeczywiście sposobne do tego, aby powstrzymać złe i wprowadzić pewną organizację w handel zbożowy z korzyścią dla właściwych producentów. Rozchodzić się będzie jednak o wykonanie uchwał, a w tej mierze nie ma nadziei, aby władze rządowe wystąpiły z pomocną ręką. W kołach interesowanych liczą co do taryf kolejowych na oświadczenia pp. Sochora i Kühnelta, którzy osobliwie dla przemysłu młynarskiego przyrzekli ważne uwzględnienia. Część zapatrywań p. Sochora na sprawę handlu zbożowego podaliśmy onegdaj. Uzupełniamy ją dziś resztą wywodów, które przedłożył ankiecie.

Dowiedzioną jest rzeczą — powiada p. S. — że produkcja zbożowa Galicji w przeciągu ostatniego dziesiątka lat wcale się nie zwiększyła, konsumcja zaś wzrosła. Sama cyfra ludności pomnożyła się o $^3/_4$ miliona dusz. Stąd też pochodzi, że zwyżka produkcji nie mogła być wywożoną w takiej mierze jak dawniej. Ceny zaś zawisły już całkiem od ruchu światowego. I dlatego cła ochronne nic nie pomogą, bo czego Niemcy nie dostaną z Galicji, to po równych lub nawet tańszych cenach dostaną zkądinąd. Co do wpływu eksportu moskiewskiego przez Galicję na Zachód idącego, na urabianie się cen zboża galicyjskiego, panują także mylne pojęcia. Filia Jarosławsko-Łancucka Towarzystwa gospodarskiego twierdzi w swej petycji do Rady państwa, że „Moskwa wywozi prawie wszystkie do eksportu przeznaczone zboża przeważnie przez Galicję.“ Tymczasem wykazy handlowe dowodzą, że każdy z portów moskiewskich trzy razy większą wywoził ilość zboża, niż go szło przez Austrję a specjalne przez Galicję. W roku 1872/4 eksport do Galicji i na Galicję był najwyższy bo wynosił 10.07% ogólnego eksportu Moskwy. W r. 1877 wynosił on 6.12, 1878 3.02%. Obecnie zeszedł do zera, a więc loicznie sądząc, zbożu galicyjskiemu powinnoby się bardzo dobrze powodzić. A tymczasem jest przeciwnie.

Eksport moskiewski — pominąwszy zupełnie porty — prócz galicyjskiej, rozporządza aż czternastoma rutami kolejowemi i w dziesięciu miejscach przekracza granicę: Nałożenie zatem cła tranzytowego na zboże moskiewskie w Austji, nie miałoby zatem innego skutku, jak tylko ten: że udział procentowy Galicji w moskiewskim eksporcie - i tak już bardzo niski — spadłby do zera, przyczem ani odbyt, ani ceny zboża galicyjskiego w niczem by nie zyskały. Utrata ruty galicyjskiej dałaby się tem łatwiej wynadgrodzić, ile że tylko na mocy układu z linią Warszawsko-Wiedeńską ruta galicyjska przewozi towary za wynagrodzeniem linii tamtej. Pod względem stosunków odbytu i cen w galicyjskim handlu zbożowym obojętnem jest, czy zboże moskiewskie dostaje się do Wrocławia na Brody czy na Warszawę.

Dosadniejszy jeszcze dowód: jak to prócz konjunktury targu światowego wyłącznie prawie wpływały na odbyt i ceny zboża galicyjskiego, znajduje się w tem, że w czasie, gdy taryfa kolei Karola Ludwika miała stawkę jednostkową 1.5 centa od mili cetnarowej odbyt był większy, a ceny wyższe, aniżeli dziś — gdy ta stawka wynosi 0·9 centa.

W końcu podnieść jeszcze wypada, że stosunki odbiorowe, na które się rolnictwo galicyjskie skarży od ostatniej kampanii, w znacznej części pochodzą z nieodpowiedniej sytuacji dróg ubocznych w Galicji. Koleje poboczne idą w góry, a najbardziej urodzajne części kraju, połączone są z głównemi liniami przez drogi wicynalne. Właśnie też w czasie, w którym się zawierają najważniejsze tranzakcje w obrocie zbożowym — w jesieni, która zazwyczaj rozstrzyga los całej kampanii — w Galicji walczyć trzeba z największemi trudnościami dowozu, a samaż okoliczność ta, że dostanie towaru tyle zawisłem jest od stanu pogody, staje się częstokroć dla handlarzy dostatecznym powodem, że wolą sprowadzać zkądinnąd, gdzie się na pewne mogą spodziewać dostawy na czas. Większe wymogi co do pewności dostawy, z drugiej strony oddziaływają na położenie producenta, którego zboże dostaje się do kolei obciążone nakładem na dowóz kołowy, nie będącym w żadnym stosunku z jego właściwą wartością. Taką jest argumentacja memorjału p. Sochora, uzasadniona cyframi. Ale zawsze jeszcze nie wynika z tego, aby zboże galicyjskie w transporcie za granicą miało droższy transport opłacać od zboża zakordonowego.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Na czwartkowem posiedzeniu odczytano najpierw nagły wniosek p. Świstowskiego i innych radnych, aby z powodu nierobocia i ponieważ niektóre zakłady krajowe oddają przedsiębiorstwa przy budowlach obcokrajowym, udać się z prośbą do Wydziału krajowego, aby przynajmniej tenże przy budowie gmachu sejmowego przy robotach i dostawach używał krajowców; następny wniosek nagły, podpisany przez dr. Łubińskiego i innych, i wniesiony pod wpływem okropnych wiadomości o wylewie wody i zniszczenia Szegedyna żąda, aby Rada miejska znaczniejszym datkiem przyczyniła się do ulżenia nędzy powodzią dotkniętych mieszkańców.

Następnie uchwalono pokrycie blachą gimnazjum u OO. Bernardynów, którzy tylko pod tym warunkiem wynajęli swój budynek na dalsze 10 lat po 1.000 złr. rocznie, a który miasto ustępuje rządowi na czwarte utworzyć się mające gimnazjum.

Również uchwalono budowę niezbędnego na Gródeckiej ulicy kanału, którego koszta obliczono na 40.000 złr., a których znaczniejszą część zwrócą właściciele domów na tejże ulicy i koleje. Niektórzy radni sprzeciwiali się budowie tej przed repartycją tych kwot na powyższych kontrybuentów.

Do deputacji do Wiednia na obchód srebrnego wesela cesarstwa austrjackiego wybrano pp. Dąbrowskiego, dr. Goldmana, Gromana i Wieczyńskiego, którzy wraz z prezydentem miasta udadzą się na wspomniany obchód dnia 24. kwietnia [illegible] dnia

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 14. marca.

* Przypominamy publiczności, iż dzisiaj będzie przedstawiony nowy oryginalny dramat Litwosa p. t. „**Na jedną kartę.**“ Wszędzie za granicą pojawienie się nowego oryginalnego utworu witanem jest jako wypadek w literaturze i cała inteligencja interesuje się tem. Spodziewamy się, że i nasza publiczność pospieszy licznie, aby inaugurować karjerę nowego a utalentowanego pisarza dramatycznego.

* Walne zgromadzenie ochotniczej straży ogniowej odbędzie się w niedzielę nie w sali „Sokoła“, ale w małej sali „Gwiazdy.“

* Jutro wieczorem o godzinie $7^1/_2$ obchodzić będą członkowie stowarzyszenia „Gwiazdy“ 10-letnią rocznicę zawiązania „Stowarzyszenia wzajemnej pomocy“ wspólną biesadą. W niedzielę zaś rano z tego powodu odprawione będzie nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów, popołudniu zaś dalszy ciąg walnego zgromadzenia.

* Towarzystwo lekarskie. Na 19. posiedzeniu naukowem lwowskiego oddziału Towarzystwa lekarzy galicyjskich odbyła się: a) dyskusja nad odczytem dr. Żulińskiego o hygienie rzemiosł z uwzględnieniem chorób zajęciowych; b) dr. Jasiński miał odczyt: „Jakie leczenie suchot daje najpomyślniejsze rezultaty?“. Porządek dzienny posiedzenia Towarzystwa, w dniu 15. marca o godzinie 6. wieczorem w gmachu ratuszowym odbyć się mającego, jest następujący: a) Sprawozdanie komisji szkontrującej z zamknięcia rachunków balu lekarskiego; b) dyskusja nad odczytem dr. Jasińskiego; c) odczyt o czynności mięśni brodawkowych serca i o sposobie, w jaki się odbywa zwarcie zastawek żylnych, z demonstracjami.

* Towarzystwo politechniczne we Lwowie zamierza utworzyć zbiór kamieni, które się w kraju znachodzą i do budowli użyte bywają. Dla dopięcia tego zamiaru uprasza Towarzystwo wszystkich właścicieli kamieniołomów, inżynierów, architektów, budowniczych itp., aby zechcieli nadesłać próbki kamieni budowlanych z opisem miejscowości obfitujących w nie, z oznaczeniem ich ceny, dobroci i jakości, tudzież jakie środki transportu w tych miejscowościach są używane i do jakiej budowli ten lub ów materjał użyto i jak się w użyciu okazał. Co do ilości próbek uprasza się przesyłać kostki objętości 1 decim. sześc., uwzględniając nadto, iż przy kamieniach ciosowych przynajmniej jedna strona ma byćna czysto obrobiona; kamienie przydatne do bruku winne być odpowiednio obrobione, a kamień łomowy należy tylko z grubego obrobić. Tym sposobem pragnie Towarzystwo politechniczne przez porównawcze studja wykazać bogactwa przyrody kraju i ocenić wartość takowych na podstawie rezultatów praktycznych. Żywiąc nadzieję, że dobre chęci obywateli kraju poprą usiłowania polskich techników, oczekujemy licznych darów pod adresem: Biuro Towarzystwa politechnicznego, ulica Wałowa l. 4 na 1. piętrze *franco.*

* Koncert na dochód „Czytelni akademickiej“ którego urozmaicony program w numerze wczorajszym podaliśmy, odbędzie się pod artystycznym kierownictwem p. Ludwika Marka.

* Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę d. 15. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z podróży naukowej p. Radwańskiego. 3) Wnioski.

* Jutro koncert panny Ludmiły Mikorskiej. Przypominamy to prawdziwym amatorom muzyki nie wątpiąc, że sala ratuszowa będzie przepełnona. Koncertantka przedstawi tego wieczora trzy swoje uczennice, popis więc będzie tem ciekawszy ile że w ostatnich czasach tak wielce rozrzutudziła się u nas chęć do nauki śpiewu.

* Z *Czasu* dowiadujemy się, że w Krakowie panowała burza w ostatnich dniach o wiele silniejsza niż u nas. Wiatr iście marcowy, który u nas był tylko przykry dla przechodniów, w stolicy Jagiellonów w wielu miejscach poczynił szkody zrywając części dachów, szyldy itp. Dziś wiatr osłabł, powietrze złagodniało znacznie, a śnieg, który spadł obficie zgotował nową sannę.

* Paryzkie Towarzystwo historyczno-literackie dowiedziawszy się, że dochód z dorocznie urządzanych wieczorków literacko-muzykalnych w rocznicę śmierci Adama Mickiewicza ma być przeznaczony na pomnik wieszcza, przesłało na ręce rektora uniwersytetu jagiellońskiego dr. Szujskiego 820 franków ze składek na ten cel zebranych.

* C. k. organa policyjne skonfiskowały wczoraj (13. b. m.) w drukarni „Szewczenki“ małorusskie tłómaczenie znanego ogólnie odczytu Häckla „Uiber den Ursprung des Menschengeschlechtes“, drukowanego w popularnem wydanictwie Virchowa i Holtzendorfa w Berlinie. Przekład ruski dokonany był za osobistem przyzwoleniem autora.

* *(J.P.)* (Archiwum kr. st. miasta Lwowa.) Niema narodu, któryby posiadał tak obfite autentyczne źródła do historji ojczystej jak naród polski. Każda niemal rodzina, każdy gród, każdy kraj tego narodu jest w posiadaniu tych drogocennych materjałów. Pomiędzy grodami dawnej czerwonej Rusi polskiej, należy zaliczyć kr. st. miasto Lwów, jako jedno, które jest w posiadaniu pod pewnym względem nadzwyczaj ważnych i cennych materjałów do naszej historji, rozświecających nie tylko bardzo ważne fakta, odnoszące się do całej rzeczypospolitej polskiej, ale szczegółowo dotyczące stosunków politycznych, administracyjnych, sądowniczych, religijnych itp. Czerwonej Rusi polskiej a mianowicie kr. st. m. Lwowa, i zawierają w sobie rozmaite dokumenta, przywileje, dyplomy książąt ruskich, hospodarów wołoskich, królów polskich, korespondencje znakomitszych osob historycznych wilkierze, wyroki, akta fundacyjne itp.

Archiwum to mieszczące w sobie także nieocenione skarby, nie jest do dziś dnia jak należy uporządkowanem, jakkolwiek gmina kr. st. m. Lwowa w ostatnich czasach usiłowała to uczynić, lecz usiłowania te pozostały tylko usiłowaniami, gdyż były połowicznie przedsięwzięte a w końcu ustały. Przyjęto bowiem za lichą opłatą do uporządkowania tego archiwum, systematycznego ułożenia owych, sporządzenia inwentarza i indeksów na polu historycznem nader pracowitego i zdolnego człowieka, który oddając się z zamiłowaniem tej pracy, ledwie zdoławszy w tak mozolnem zadaniu pierwszy fundament założyć, musiał w skutek powołania swego zawodu docenta historji na tutejszym uniwersytecie tę pracę opuścić.

Odtąd pozostało archiwum miejskie pozostawione samo sobie, pod kluczem wprawdzie magistratu kr. st. m. Lwowa, ale jak niemowlę bez ojca lub opiekuna.

Spoczywające w niem skarby spoczywają snem umarłych, bez pożytku dla kraju, dla Polski,

A zdaje się — i każdy przyzna, że tak być niepowinno, bo skarby w archiwum miasta Lwowa przechowane, są własnością kraju, własnością Polski.

Obowiązkiem jest tedy kr. st. m. Lwowa wobec kraju i Polski zarządzić, ażeby to archiwum przez uzdolnionego ku temu człowieka należycie uporządkowanem było, a w tym celu, ażeby stosowny fundusz na to uchwalonym został, jak najmniej ażeby w celu rozpowszechnienia znajdujących się tam zabytków i utrzymania tychże w razie zniszczenia onych w skutek pożaru lub nieprzewidzianych klęsk krajowych takowe uwiecznionemi zostały, co przez wydanie i publikację tychże drukiem zdziałanem być powinno, na wzór jak to uczynił nasz Wydział krajowy z aktami grodzkiemi tutejszego archiwum zwanego bernardyńskiem.

(Komisja budżetowa Rady miejskiej uchwaliła właśnie, aby dla ostatecznego uporządkowania archiwum miejskiego przedsięwziąć odpowiednie kroki, co zaś do proponowanej publikacji, to właśnie, że Wydział krajowy, Zakład Ossolińskich i akademia krakowska akta takie ogłaszają, osobne wydawnictwo ze strony miasta przy szczupłych tego środkach nie jest możliwem; pr. red.).

* Na doniesienie nasze z Krakowa o barbarzyńskiem postępowaniu policji tamtejszej z uwięzionymi socjalistami, *Gazeta Lwowska* następujące daje sprostowanie: W jednym z dzienników lwowskich doniesiono z Krakowa, jakoby organa tamtejszej c. k. policji miały znieważać czynnie i w sposób brutalny osoby aresztowane za knowania rewolucyjno-socjalistyczne, a mianowicie Stanisława Kremera, Aleksandra Pawłowskiego, Józefa Biesiadowskiego i Wincentego Drozdowskiego. Zarzuty te nie mają żadnej podstawy, z uwięzionymi bowiem obchodzono się w sposób przyzwoity i odpowiedni przepisom. Natomiast samo zachowanie się jednego z aresztowanych, Stanisława Kremera, było w wysokim stopniu gwałtowne i wyzywające. Po uwięzieniu swojem Kremer usiłował połknąć kartkę, którą miał przy sobie. Gdy mu w tem chciano przeszkodzić, drugi z uwięzionych, Drozdowski, rzucił się na strażników, a w tym samym czasie Kremer ugryzł jednego z nich w palec. Podrzędne organa policji o tyle więc użyć musiały siły, o ile powyższe zajście koniecznie tego wymagało“. Pokazuje się z tego, że właściwie maltretowaną była — policja.

— **V. Wykaz składek** na założenie bursy imienia Leona Sapiehy dla kandydatów na nauczycieli szkół ludowych: Dr. Gnoiński Michał 5% list zastawny na 100 zł., drowie praw: Balko Władysław 5 zł., Berliner Henryk 5 zł., Bieliński Stanisław 5 zł., Bobownik Ludwik 5 zł., Bodek Max 2 zł., Byk Maurycy 1 zł., Czeszer Józef 5 zł., Dzikowski Mateusz 2 zł., Dziubiński Marceli 2 zł., Feiles Edward 5 zł., Gajewski Ksawery 5 zł., Gorecki Władysław 5 zł., Holzer Wilhelm 2 zł., Horvath Adam 5 zł., Jamiński Dyonizy 2 zł., Jekeles Maurycy 5 zł., Kratter Ferdynand 5 zł., Kuczkiewicz Jan 2 zł., Łubiński Ludwik 2 zł., Madeyski Marceli 20 zł., Majewski Władysław 2 zł., Malinowski Józef 5 zł., Maly Karol 10 zł., Moszyński Adolf 3 zł., Nurkowski Feliks 5 zł., Pomianowski Aleksander 2 zł., Popławski Ludwik 2 zł., Raabe Jakub 2 zł., Rayski Tomasz 50 zł., Rogalski Aleksander [illegible] zł., Schrenzel Baruch 3 zł., Semilski Teobald 10 zł., Śmiałowski Feliks 2 zł., Smolka Józef 2 zł., Stromenger Karol 2 zł., Tarnawiecki Marceli 15 zł., Till Ernest 2 zł., Waldmann Saul 1 zł., Wszelaczyński Leon 5 zł., Żukotyński Klemens 5 zł. Krówczyński Marjan 2 zł. Razem 225 zł. Poprzednio wykazano 3.236 zł. 52 ct. Ogół 3.461 zł. 52 ct., tudzież 200 zł. w 5% listach zastawnych.

— **W Tarnopolu** odbędzie się w niedzielę, 16. marca pod kierownictwem artystycznego dyrektora Władysława Wszelaczyńskiego trzeci wieczór muzykalny Towarzystwa przyjaciół muzyki. Początek o godzinie 7. w sali teatralnej. Biletów nabyć można w kancelarji Towarzystwa codzień od godziny 6. do 7., tudzież przy kasie.

— **Katastrofa Szegedyńska.** Onegdajsze depesze doniosły, że w Szegedynie nastąpiła w nocy o godzinie 2. z d. 11. na 12. katastrofa, której się lękano, a od której nadludzkiem wytężeniem sił starano się miasto to uchronić. Szegedin, wolne miasto królewskie położone w okolicy bagnistej nad Cissą w pobliżu wpływu rzeki Maros, tuż przy kolei prowadzącej z Pesztu do Temeszwaru liczy 63.000 mieszkańców, ma prócz właściwego miasta 5 przedmieść, posiada wielkie targi na zboże i bydło i prowadzi znaczny handel. Woda parta strasznym wichrem północnym, przerwała po północy groble koło Alfeldzkiej na 600 kroków powyżej dworca. Zrazu zalaną została przestrzeń 25 sążniowa, lecz po przerwaniu całkowitem grobli, prąd wody uderzył gwałtownie i zalał resztę przestrzeni. Na drugi dzień straszny poranek zaświtał dla Szegedinu. Po północy przerwała woda ostatni wał, wściekły wicher północny popędzał bałwany, które nagłej nie ustępujące wojsko i uciekający lud dosięgły miasta poczyniły nie obliczone zniszczenia i pozbawiły życia wielu ludzi. Nędza jest straszna. Brzmią zewsząd dzwony alarmowe. Jak przy wylaniu się wody, tak przy ratowaniu mieszkańców, wojsko zachowało się nad wszelkie pochwały. Ofiar i rozmiaru szkód niepodobna w tym stanie obliczyć. O 6. zrana wybuchł wielki pożar wewnątrz fabryki zapałek. W pół godziny była cała długość ulicy Landstrasse pod wodą, potem zaraz plac ratuszowy. Komunikacja ograniczyła się na obwodzie około Cissy i najwyższym punkcie ulicy Kreuzgasse. Poczta, urząd telegraficzny, cytadella, słowem $^2/_3$ miasta leży pod wodą. Pontoniery i żołnierze ratują wszędzie na pontonach i czółnach, pomimo tego wiele jest do opłakiwania nieszczęść; dom w dolnym mie-

Listy wygnańca.

przez

Józefa Banickiego.

(Ciąg dalszy.)

Wiemy już jak się czuje Polak nieszczęśliwm i osamotnionym wśród obcych, których języka dobrze niezna. Każdy z niego korzysta i pomiata nim każdy. W takiem położeniu wyrabia się w duszy zwątpienie we własne siły i lekceważenie własnej wartości. Te poniżające uczucia opuszczonego nędzarza, giną dopiero wtedy, gdy wejdzie w towarzystwo swoich rodaków, gdy się poczuje cząstką tej potęgi, jaką tworzy gromada. Zabijające go osamotnienie przechodzi a odzyskana samodzielność czyni go znowuż zdolnym do radzenia samemu sobie. Ta więc ogromna potrzeba serca i interesu popychająca do gromady swoich jest czynnikiem, który ułatwia nie tylko tworzenie parafii i gmin ale i specjalnych towarzystw polskich w Ameryce. Należy ten czynnik wziąć w rachubę już przy samym wstępie Polaka na amerykańską ziemię. Osobne towarzystwo w Nowym Jorku powinno się zająć osłoną przybywających, ażeby niewpadli w ręce oszustów, których tam pełno. Nie gwałcąc ich wolności, nie trudno będzie towarzystwu, o którem mowa, tak pokierować krokami przybyłego, ażeby znalazł utrzymanie i zadość uczynić tym wymaganiom, jakie organizacja polskiego życia w Ameryce każdemu Polakowi postawić musi.

Tu dochodzimy do zaznaczenia narodowo-politycznego czynnika, który z religijnego i towarzyskiego materjału rozwinięty, występuje z dążeniem do wyższego celu, wspólnego całemu narodowi polskiemu. On uzupełni całość tej organizacji odpowiedniemi swojej naturze instytucjami i nada jej wyraźny i dobitny charakter społeczności polskiej, świadomej swoich cywilizacyjnych zadań, żyjącej dla ideału Ojczyzny wolnej i niezależnej.

Rzucamy tutaj tylko ogólne zarysy, które łatwo będzie wypełnić kierując się zasadami i potrzebami, jakie samo życie polskie oznacza. Nie wymieniamy wszystkich towarzystw narodowo-politycznych, których przeznaczeniem będzie rozwijać wiedzę i uczucia patrjotyczne swoich członków a pomiędzy któremi zająć powinny miejsce komitety urządzające obchody narodowe, wykłady publiczne z dziejów i z literatury polskiej, czytelnie, biblioteki, towarzystwa naukowo-literackie i wreszcie dziennikarstwo polskie.

To ostatnie mianowicie wielkie może oddać usługi Polakom w Ameryce i sprawie polskiej. Obecnie wychodzą trzy polskie czasopisma w Stanach Zjednoczonych: *Gazeta polska w Chicago; Gazeta polska katolicka* i *Przyjaciel ludu polskiego w Ameryce.* Charakterystykę tych pism podam w następnym liście, — tu tylko nadmienię, iż każde z nich okazało się pożytecznem, aczkolwiek siły redakcyjne tych pism są słabe. Dobra prasa polska w Ameryce stanie się najdzielniejszym czynnikiem życia publicznego. Jako organ tego życia, będzie ona łącznikiem rozpierzchnionych i węzłem pomiędzy krajem a jego koloniami, będzie pobudką do działania i zarazem jego kontrolerem. Bez dziennikarstwa i literatury życie wyższe społeczno-polityczne, narodowe i religijne, nigdzie już dzisiaj utrzymać się nie da. Usiłowanie więc do wytworzenia miejscowej literatury i zreformowanie dziennikarstwa polskiego w charakterze szczerze-polskim, odpowiadającym w zupełności potrzebie tamtejszych Polaków i zadaniu, jakie ma do rozwiązania sprawa polska, jest rzeczą konieczną, mającą tyle wagi i znaczenia ile utworzenie parafii i gmin polskich.

Bez wspólnego dążenia, życie poskie w Ameryce ujęte w formy licznych parafii, gmin i towarzystw, rozprysnęło się by w tyle kierunków ileby było grup organizacyjnych. Potrzebną więc jest instytucja, któraby stojąc po nad niemi, wyobrażała ich jedność narodową i pilnowała, ażeby się wszystkie rozwijały w jednym polskim kierunku. Instytucję więc naczelną, kierowniczą, regulującą różnorodne interesa i potrzeby tamtejszych Polaków należy koniecznie utworzyć.

Nie chcielibyśmy, aby ta instytucja była rządem, w zwykłem tego słowa rozumieniu. W warunkach, wśród których Polacy znajdują się w Stanach Zjednoczonych, rządzenie jest niepodobne, bo na tak znacznej przestrzeni, pomiędzy żywiołami tak różnorodnemi, z jakich się składają wychodźcy tamtejsi, niepodobnem jest posłuszeństwo i karność, bez których nie może być rządu. Gdybyśmy jednak przypuścili, iż Polacy tamtejsi zdobyliby się na potrzebną karność i posłuszeństwo, to i wtedy oświadczylibyśmy się przeciwko rządowi z tego względu, iż skupiając całą inicjatywę w sobie, musiałby ją osłabić w indywiduach i w instytucjach, tworzących niższe piętra organizacji, usunąłby więc tę tak żywą a płodną rozmaitość pomysłów i działania, jaką zawsze wytwarza samodzielność niczem nie krępowana pojedyńczych jednostek. Nie chcielibyśmy także, ażeby ta naczelna instytucja była centralizacją, bo zagarniając wszelką czynność ku sobie, a nie mogąc wszystkich objąć i wszystkiemi spiesznie i dobrze zarządzić, mogłaby zatrzymać rozwój i postęp polskiego życia w Ameryce.

Jeżeli jednak ani pojęcie właściwego rządu, ani też pojęcie władzy centralizacyjnej niezdaje się nam być właściwem dla instytucji, któraby wyobrażała całość i jedność kierunku amerykańskiej organizacji Polaków, nie idzie zatem, ażebyśmy nie chcieli widzieć na jej czole koronującej jej władzy. Potrzebę jej wykazaliśmy. Obecnie chcielibyśmy skreślić jej formę i charakter.

Władza naczelna, jakkolwiek się nazywać będzie, czy wydziałem, czy komitetem, powinna być wyobrażeniem jedności politycznej i narodowej Polaków w Ameryce; powinna posiadać zdolność i prawo inicjatywy; być pośrednikiem pomiędzy krajem a jego koloniami; posiadać zarząd funduszów jej wydzielonych i kontrolę nad działaniem grup organizacyjnych, — powinna jednem słowem nadawać ton i charakter publicznemu życiu Polaków za Oceanem. Wybrana przez sejm polski w Ameryce czyli walne zgromadzenie delegatów wszystkich parafij, gmin i towarzystw, jemu przedstawiałaby sprawozdanie ze swoich czynności; uchwalone zaś przez sejm prawa i postanowienia przeprowadzałaby w życie, starając się swoją powagą, mocą i wpływem wolą ogółu usankcjonowanym, zaradzić wszelkim brakom i potrzebom tegoż ogółu. Byłaby to więc instytucja, przypominająca Wydział krajowy galicyjski, który jest naczelną autonomiczną władzą, a nie rządzi, bo nie ma prawa egzekucyjnego. Regulując i porządkując sprawy podrzędnych władz autonomicznych, przeprowadza uchwały sejmowe i sejm daje do nich inicjatywę. Władza taka nie ciążyłaby jako rząd na parafiach, gminach i towarzystwach, nie tamowała ich samodzielności, a jednak przewodniczyłaby wszystkiemi niemi swoją powagą i wpływem. Ona kierowałaby udziałem Polaków w wyborach posłów do kongresu w Washingtonie i do sejmów w pojedynczych stanach; ona torowałaby Polakom drogę do urzędów, władz i różnorodnych reprezentacyj miejskich, powiatowych i stanowych.

[illegible] dobrej organizacji i widocznych korzyściach, płynących z tej jedności, niedługo potrzebowalibyśmy czekać na chwilę, w której Polacy zasiedliby w kongresie i w sejmach związkowych i stanowych, oraz w rozmaitych władzach i urzędach republiki Stanów Zjednoczonych. [illegible] instytucja, stojącą na czele polskiej organizacji, porządzającą wielu tysiącami głosów, byłby się liczyć wszystkie amerykańskie [illegible] polityczne i rządy federacji oraz stanów. Nietrudno też przewidzieć, że przy pomnażającej się w skutek wykształcenia oświaty ogółu polskiego, o którą dbałość i staranie byłoby jednem ze szczególnych zadań organizacji, inteligencja polska w Ameryce pomnażałaby się z każdym rokiem i przygotowywała zdolnych kandydatów do życia publicznego w republice.

Udział Polaków w rządzie i w ciałach reprezentacyjnych opłaciłby się sowicie sprawie ogolnej. Dałby im bowiem sposobność wpłynąć nietylko na pomnożenie dobrego bytu rodaków, ale i na zabezpieczenie ich narodowości, a co najważniejsza, nastręczyłby im w razie danym możność oddania niepospolitych usług sprawie ojczyzny w Europie. (

ście zawalił się i pogrzebał 11 ludzi. Zawaliło się dotąd 50 domów. Panuje wielkie zamieszanie. Wszystkie wyższe domy przepełnione są na schodach ludźmi i dobytkiem.

Dalsze telegramy donoszą: Woda leje się na miasto z dwóch stron. Domy zapadają się całymi rzędami. Przerażenie okropne, ludność traci głowę i nie wie dokąd uciekać. Wielu chroni się do Nowego Szegedynu, inni uciekają w wyżej położone części miasta. Mówią o zawaleniu się synagogi. Dom sierót zapadł się i pogrzebał wszystkich mieszkańców. Wczoraj miał odejść pociąg ratunkowy na rozkaz ministerjum komunikacyj ze strażą ogniową, gimnastykami i łodziami. W południe już nie była ani jedna ulica wolna od wody, domy zapadają się bez końca. Runął szpital, grzebiąc w ruinach 500 chorych. Cytadela wewnątrz jest pełna wody. Fabryka gazu jest pod wodą i z tego powodu gazu zapalić nie można. Ciemność panuje okropna.

(Dla wyjaśnienia dziwnego dla nieznających stosunków zawalania się domów w Szegedynie dodajemy, że domy te budowane są z niewypalanej cegły, ze mury ich są rodzajem murów pruskich, które przejęte wilgocią i podmulone muszą runąć).

— **Kołomyja**, 9. marca. (Z oddziału czarnohorskiego. — Odczyty.) Ponieważ zeszłego roku w mieście naszem nie zajęto się urządzeniem pouczających, popularnych odczytów, uważał zarząd oddziału Towarzystwa tatrzańskiego p. n. Czarnohorskiego za potrzebne dokonać tego, zapraszając do współudziału mężów głośnej nauki i chętnych zawsze, gdzie chodzi o podzielenie się z szerszą publicznością wynikami badań. Takich odczytów będzie u nas cztery. Mówić będzie dnia 13. marca profesor gimnazjalny Leopold Wajgel: „O wodzie ze szczególnem uwzględnieniem miejscowych stosunków"; dalej dnia 20. marca dr. Aleksander Morgenbesser z Czerniowiec: „O sejmie rozbiorowym grodzieńskim r. 1793"; następnie dnia 27. marca profesor politechniki Karol Maszkowski ze Lwowa: „O symbolice oka ludzkiego" (wykład przyrodniczo-estetyczny); wreszcie dnia 3. kwietnia profesor uniwersytetu lwowskiego dr. Teofil Ciesielski: „O wrogach naszych ze świata mikroskopijnego" (z demonstracjami).

Nie wątpimy, że publiczność miejscowa i okoliczna szczerze przyklasnie temu przedsięwzięciu, które nieobliczone na żadne zyski ma przedewszystkiem na oku popularyzowanie potrzebnych w życiu wiadomości, wygłoszone przez usta specjalistów w pewnych gałęziach nauk.

— **Lichwa**. W Strasburgu z powodu nagromadzenia w tamecznym sądzie policyjno-karnym wielkiej liczby procesów przeciw lichwie, ostatecznie przyjęto za zasadę stosować do nich surowe prawa francuzkie, w miejsce obowiązujących w Niemczech, gdzie przepisy względem lichwy są zniesione. Tym sposobem według praw francuzkich skazano dwóch lichwiarzy pożyczających na 250 do 300 procent rocznie, na 4 miesiące więzienia i po 8000 franków kary. Z podanych skarg do sądu okazało się, że ofiarami lichwy są przeważnie urzędnicy posłani do Strasburga po objęciu rządów niemieckich w Alzacji i Lotaryngii. Wielu z nich pobierało przed wojną z 1870 r. zaledwie 20 talarów na miesiąc w swej ojczyznie; tutaj otrzymali po 100 talarów i więcej pensji miesięcznej, a pomimo tego utrzymać się nie mogli i w rezultacie dostali się w szpony lichwiarzy. Okoliczność ta dosyć smutne rzuca światło na charakter i moralność cywilizatorów niemieckich.

— **Jeszcze nihilizm**. *Kurjer Poranny* donosi, że w Warszawie pewna osoba pragnie wyjść za mąż i obiecuje wnieść swemu przyszłemu jako posag sumę 6.000 rubli, ale pod warunkiem, że przyszły mąż zaraz od ołtarza uwolni ją od swego towarzystwa. Dla nieświadomych tej manipulacji objaśniamy, iż procesa polityczne, z których sprawozdania ogłaszano w *Goń. Urz.*, wyjaśniły, że w Petersburgu, Moskwie, Odessie, nieraz zawierano takie „pozorne małżeństwa" dla nieskalania się prawnemi związkami małżeńskiemi, a uratowania się od przejścia pod kontrolę policyjno-lekarską. Żona otrzymuje od mniemanego męża, np. dorożkarza lub żebraka świadectwo na prawo mieszkania osobno, i dla takiego to świadectwa zawierają się podobne małżeństwa.

Wiadomości literackie naukowe i artystyczne.

— Żadne zapewne z pism poświęconych młodemu pokoleniu, nie może się pochlubić tak niezmiennem powodzeniem jak wydawany w Warszawie od lat 19 *Przyjaciel dzieci*. Godzi się też zaznaczyć, iż pismo to w zupełności zasłużyło na serdeczną życzliwość jaką umiało sobie zdobyć w najrozleglejszych sferach polskiej publiczności. Pisać dla dzieci jest bezwątpienia również trudnem zadaniem jak praca nad wychowaniem wielkiego dziecka jakim jest lud wiejski w ogóle. Redakcja *Przyjaciela* umiała przezwyciężyć wszystkie napotykane pod tym względem trudności, a podając młodym swym czytelnikom pokarm umysłowy przyjemny i pożyteczny zarazem, nie nudząc suchemi morałami i mazaniami, ale urozmaicając treść zajmującemi powiastkami, powiastkami z życia dziecięcego, wybitnemi faktami z dziejów powszechnych i ojczystych, tak zniewala ku sobie dziatwę, iż do wieku dojrzalszego nawet nie chce rozłączać się z ulubionym swym organem. Z prawdziwem też zadowoleniem dowiadujemy się, iż pożyteczne to i tanie pisemko i w Galicji coraz liczniejszych znajduje zwolenników.

— W Paryżu opuściło prasę nowe dzieło Wiktora Hugo p. t. *La pitié suprême*. Tym razem sędziwy poeta zrobił publiczności niespodziankę. Spodziewano się, że będzie tam mowa o litości dla komunistów, tymczasem Wiktor Hugo wzywa o miłosierdzie dla . . . królów. Myśl jak widzimy oryginalna, dziwaczna i ciekawa. W poemacie tym wspaniałe piękności mają być rozsypane szczodrą dłonią, jak zresztą we wszystkiem co wychodzi z pod pióra tego wielkiego poety. To też jak donoszą pisma francuzkie, naród kupuje książkę tysiącami, a jednocześnie tłómaczą ją na wszystkie języki europejskie. U nas jak się dowiadujemy, poemat *La pitié suprême* rozpoczął tłómaczyć p. M. Rodoć, i będzie go drukował cały lub w wyjątkach w *Tygodniu polskim*.

Gospodarstwo przem. i handel.

Lwów dnia 14. marca. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboża za 100 kilogramów: Pszenica od 7·— do 8·25 zł., — żyto od 4·25 do 5·60 zł., — jęczmień od 4·25 do 5·75 zł., — owies od 4·25 do 5·10 zł., — hreczka od —·— do —·— zł., kukurudza zeszłoroczna od 4·75 do 5·60 zł., — kukurudza nowa od 4·25 do 4·50 zł., — proso od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 6·— do 6·80 zł., — groch pastewny od 4·50 do 4·75 zł., — soczewica od —·— do —·— zł., fasola od 7·50 do 8·— zł., — bobik od —·— do 5·25 zł., — wyka od 3·75 do 4·— zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 20 do 44·— zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., poślednia od —·— do —·— zł., — tymotka od —·— do —·— zł., — anyż mos. od —·— do —·— zł., anyż płaski od 30·— do 36·— zł., — kminek od 30·— do 36·— zł.

Nasiona olejne za 100 kilogramów: Rzepak zimowy od 11·— zł., do 12·25 zł., — rzepak letni od 10·— do 10·75 zł., — rzepik zimowy od —·— do —·— zł., — rzepik letni od —·— do —·— zł., lnianka od 7·75 do 8·50 zł., — nasienie lniane od 10·50 do 11·— zł., — nasienie konopne od 8·25 do 8·50 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 25·75 do 25·90 zł., w terminie na miesiąc maj do 29·25 zł.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Wczoraj przedstawiła się o godzinie 11tej panu ministrowi spraw wewnętrznych deputacja Izby handlowej i Towarzystwa gospodarskiego, aby mu przedłożyć krzywdę, jaką Galicja ponosi przez kontumacowanie wołów galicyjskich, na targ wiedeński wysyłanych bez różnicy, czy przybywają ze wschodniej Galicji, gdzie niema zarazy, lub z dotkniętych zarazą okolic Galicji zachodniej. Przy tej sposobności dowiedziano się, że ministerjalna wiedeńska komisja sanitarna przedłożyła ministerstwu jeszcze dalej idący projekt, aby granice od imperjum moskiewskiego i Kongresówki zupełnie zamknąć, a Galicję od innych prowincyj austrjackich oddzielić kordonem. Sam jednak pan minister oświadczył, iż tak daleko idące środki byłyby wielką klęską dla Galicji. Pan minister przyrzekł, iż sprawa kontumacowania wołów galicyjskich będzie starannie rozważana w ministerstwie, i że starać się będzie, aby Galicja nie poniosła ztąd klęski materjalnej.

Pan minister zwidził niektóre zakłady, jak muzeum przemysłowe, muzeum hr. Dzieduszyckiego i odwidził hr. Wodzickiego w Wydziale krajowym. Jaki był cel przybycia jego do Lwowa, pokryto tajemnicą. Opowiadają, że chodzi o skład przyszłego gabinetu, i że i hrabiemu Wodzickiemu ofiarować miano tekę.

Poniżej umieszczony telegram wersalski zdaje sprawę z przebiegu wczorajszego posiedzenia w Izbie wersalskiej, na którem toczyła się ważna sprawa postawienia w stan oskarżenia ministerjum Fourtou-Broglie, ważniejsza z tego względu, że od jej rozwiązania zależał byt gabinetu Waddingtona. Owoż Izba wersalska poradziła sobie zręcznie, i owcę ocaliła (czyli Waddingtona) i nasyciła wilka (czyli to poczucie sprawiedliwości, które jej nakazywało napiętnować ów smutnej pamięci gabinet Fourton-Broglie). Kryzys gabinetowa, wnosić przeto wypada, została usunięta, ale zato niezaspokojona została ciekawość tych, którzy pragnęliby wiedzieć w jaki sposób i z czyją to pomocą miał się odbyć w grudniu 1877 r. zamach stanu, mający na celu wprowadzenie monarchii we Francji.

Podaliśmy przed paru dniami w streszczeniu notę Salisburego do Loftusa z 26. stycznia. Nota ta była poufną; tymczasem ogłoszona została w półurzędowem pismie austrjackiem, w *Pol. Corr.*, zatem za pozwoleniem a nawet prawdopodobnie z rozkazu Andrassego. To zwróciło uwagę prasy europejskiej, tembardziej zwłaszcza im więcej w ostatnich czasach szczególnie z powodu nominacji lorda Dufferina ambasadorem Petersburgu, rozpisywały się dzienniki moskiewskie i moskalofilskie o zbliżeniu się Anglii do Moskwy. W dzisiejszej *Augsburgskiej Gaz.* znajdujemy też korespondencję z Wiednia, wyraźnie inspirowaną, według której opublikowanie obecne tej noty, mającej charakter ściśle poufny, jest pośredniem ze strony rządu angielskiem zaprzeczeniem wszelkich przez Moskali rozpuszczanych wieści o jakimkolwiekbądź zbliżaniu się Anglii do Moskwy kosztem traktatu berlińskiego. Że z tego stanowiska na fakt ogłoszenia tej noty zapatrywać się należy, pisze korespondent, potwierdza między innemi i ta okoliczność, że angielski ambasador w Wiedniu, p. Elliot, wyraził się niedawno publicznie tak: „Bądzcie panowie przekonani, że Anglia gdy tego okaże się potrzeba będzie bardziej turecka aniżeli Turcja, a w najgorszym razie bardziej nawet europejska aniżeli Europa."

Z dżumą ma się, zdaje się, ku końcowi, chociaż znowu czytając same sprzeczności w urzędowych doniesieniach Moskali, trudno wyrobić sobie przedmiotowy sąd o stanie tej sprawy. Przecież niedawno donosili Moskale urzędowo, że prof. Lewin z Berlina, zbadawszy Prokofiewa, przychylił się do zdania Botkina, to jest uznał, że u tego „mużyka" są symptomata przepowiadające dżumę; a zarazem, że nie wykrył u niego żadnych śladów syfilistycznych. Tymczasem wczoraj, po zamknięciu już *Gazety* otrzymaliśmy urzędowy telegram z Petersburga tej treści:

„Dzisiejsze dzienniki ogłaszają oświadczenia prof. Lewina, w którym uczony berliński twierdzi, że u Prokofiewa znalazł wyraźne bubony pachwinowe jako pozostałość przebytego przed trzema laty syfilisu, którego istnienie potwierdziły zeznania chorego i blizny na narządach. Dalej znalazł zapalenie w lewym bubonie w skutek przeziębienia i natężonej pracy fizycznej. Nie dostrzegł zaś najmniejszych objawów jakiejkolwiekbądź choroby epidemicznej a tembardziej dżumy. U trzech zaś innych podejrzanych chorych, których badał w tutejszych szpitalach, znalazł tylko symptomata zwykłego kataralnego reumatyzmu."

Pytanie więc teraz, który z tych urzędowych telegramów jest bardziej urzędowym? Widocznie więc w caracie straszny panuje bezład, nawzajem w sobie wrogie stronnictwa dworskie zmnieniają się codzień u steru państwa, nawzajem sobie kłam zadają i z dżumy starają się ukuć broń do podkopania siebie nawzajem.

Budapeszt 13. marca. Z Szegedyna donoszą: Nędza coraz większa. Statki ratunkowe, utykają na zwaliskach ulic i często ratunku żadnego podać nie mogą. Woda ciągle przybywa; wynoszące 600 metrów kwadratowych suche miejsce coraz więcej szczupleje. W skutek wywrócenia się jednego czółna ratunkowego siedm kobiet utonęło. W początkach katastrofy 15 honwedów i 20 żołnierzy utonęło. Kolej państwowa wywiozła wczoraj bezpłatnie 10.000 osób. Gwałtowny orkan szaleje. Fala powodzi stoi o dwie stopy wyżej jak zwierciadło Cisy.

W Izbie posłów wniósł minister sprawiedliwości projekt ustawy, upoważniającej trybunał szegedyński do ogłoszenia moratorjum (dla pretensji kupieckich).

Ostatnie posiedzenie delegacji przedlitawskiej nastąpi zapewne w sobotę.

Budapeszt 14. marca. Reskrypt cesarski ogłasza, że cesarz wobec katastrofy powodziowej zaniechał zamiaru udania się do Pesztu z okazji swego srebrnego wesela dla przyjęcia gratulacyj, i pragnie, aby zamierzone w tym względzie wydatki obrócono jak najobficiej na dotkniętych powodzią. Prócz poprzednich datków cesarz od siebie i od cesarzowej daje 40.000 złr. ze swej szkatuły prywatnej.

W Szegedynie prace ratunkowe nie ustają. Zachodzi obawa wylewu w innych także miastach, nad Cisą położonych.

Wersal 14. marca. Posiedzenie Izby deputowanych; debata nad referatem komisji w sprawie postawienia w stan oskarżenia ministerjum z 16. maja 1877 r. Po długiej debacie Izba odrzuca wniosek komisji większością 317 głosów przeciw 159, odrzuca także większością 225 głosów przeciw 187 wniosek prostego przejścia do porządku dziennego, a natomiast większością 240 głosów przeciw 154 przyjmuje motywowany wniosek przejścia do porządku dziennego, piętnujący gabinet z 16. maja.

Petersburg 14. marca. Lorys Melikow donosi z Astrachanu w depeszy datowanej z 10. marca, że w całej gubernii nie ma ani jednego chorego na dżumę lub na jakąkolwiekbądź epidemiczną chorobę. Na żądanie lekarzy mieszkańcy Wetlanki poddani zostaną przed zniesieniem kwarantanny lekarskim oględzinom. Na Wołdze ruszyły lody.

Londyn 14. marca. W Izbie gmin oświadczył Bourke,, iż rząd rozporządził co potrzeba, aby przeszkodzić, iżby ładuga amunicji wysłana przez kilka firm angielskich na statku francuskim do Mozambiku nie dostała się do kraju Zulusów. Ogłoszona w „Polit. Corr." depesza Salisbury'ego z d. 26. stycznia jest co do treści prawdziwą, ale nie dosłownie autentyczną. Rząd nie zagwarantuje bez parlamentu żadnej pożyczki wschodniej.

W teatrze hr. Skarbka.
W piątek dnia 14. marca 1879.
Por az pierwszy:
Na jedną kartę
Dramat w 4 aktach przez Litwosa.
Początek o godzinie 7mej wieczór.

Jutro o godz. wpół do 5. po południu na dochód „Czytelni akademickiej" **koncert** pod kierunkiem art. p. L. Marka; **„Ostatni monolog Hannibala"**, słowa Adama Pajgerta; **„Mąż pieszczony"**, komedja w 1 akcie i **„Na nerwowe panie"**, komedja w 1 akcie z francuzkiego.

Jutro o godz. 7. wieczór na dochód pani **Caracciolo** po raz drugi
„PROROK."

Przyjechali dnia 14. marca 1879.

HOTEL ZORZA: R. hr. Łubieński z Rzeszowa. K. Bodnar z Zachatki. P. Suckow z Wrocławia. Z. Horowitz z Krakowa.

HOTEL EUROPEJSKI: A. br. Künsberg z Ustrzyk. A. Schwarz z Żółkwi. F. Stehr z Niemiec.

HOTEL LANGA: H. br. Poten z Łachodowa. W. Reudelhuber z Remszeid. M. Stranss z Bielicy. Z. Waltner z Lipska.

HOTEL ANGIELSKI: A. Błażowski z Targowicy. T. Kielczewski z Królestwa. B. Klicki z Królestwa. E. Matzke z Wrocławia. M. Kohn z Przemyśla.

HOTEL WARSZAWSKI: A. Buszyński z Gwoździca. Z. Maciejewski z Krasiczyna. K. S. Remiszewski z Wiednia.

HOTEL LAZARUSA: M. Binder z Jarosławia. S. Diamand z Seretu. W. Hryczek ze Zborowa. Z. Eisenstädter z Tarnopola. J. Landesberg z Tarnopola. J. Anstein z Tarnopola. St. Hapij z Dobropola.

Lwów, z Izby handlowej, 14. marca.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika . .	225 —	227 50
„ Lwowsko-Czern.-Jaska .	125 —	127 50
Banku hip. galic. po 200 zł. . .	253 —	257
„ kred. gelic. po 200 złr. .	218 —	222 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. .	86 50	87 50
„ „ „ 4 „ „ .	80 75	81 75
„ „ „ 5 „ okres. .	86 50	87 50
Banku hipot. galic. 6 pct. . .	91 0	92 25
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct. .	91 —	92 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90 25	91 50
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie . . .	87 40	88 40
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	90 —	91 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	90 —	— —
Losy miasta Krakowa	15 —	17 —
„ „ Stanisławowa . . .	22 —	24 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 40	5 51
„ cesarski	5 45	5 55
Napoleondor	9 27	9 37
Półimperjał rosyjski	9 52	9 62
Rubel rosyjski srebrny . . .	1 50	1 60
„ „ papierowy . . .	1 14	1 16
100 marek niemieckich	57 —	58 —
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 13. marca 1879.
godzina 2. minut 20. popołudniu.

Losy kredytowe	167.75.	Węgier. kred.	224.25
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	102.—
Unionsbank	70.10.	Kolej Kar. Lud.	225.50
Nordbahn	208.50.	Kolej Połud.	64.75
Kolej Alföld.	119.—.	Kolej Elżbiety	169.50
Kolej Lw.-czer.	125.—.	Węg. Nordostb.	116.50
Rudolfsbahn	122.50.	Wied. Comunal.	101.27
Węg. obl. p. w zł.	67.—.	Galic indemniz.	88.—
Losy z r. 1864	151.—,	Kolej siedmiog.	—.—
Verkehrsbank	108.—.	Losy tureckie	21.70
Renta węg. 6%	85.20.	Kolej Państw.	247.—
Bankverein	113.75.	Rosy. rubel pap.	1.14¼
Losy węgier.	89.50.	Marki niemieckie	57.50
Węg. Ostbahn	—.—	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobieeni: słabe.

Wiedeń d. 14. marca.
godzina 10 minut 43 przed południem.

Akcje kredytowe	235.50	Anglo-Austrjackie	103.10
Kolei Kar. Lud.	226. —	Kolej Południowa	.—
Unionsbank .	72.—	Napoleondor .	9.31

Rosyj. banknoty 1.14¼, Usposobienie: bez ruchu.

Berlin d. 13. marca.
godzina 5 minut 50 popołudniu.

Rosyj. bankn.	199.10	Akcje kredyt.	422.50
Lombardy .	113 50	Galicyjskie .	98.20
Kolei Rumuńs	29.25	Austrjackie bankn.	174 15

Usposobienie: bardzo silne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po . .	86 75	87 25
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po . .	81 —	81 50

Lwów d. 4. marca 1878.

Pociągi kolejowe.
Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 28 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 4 minut 59 po południu pociąg mięszany.
DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 11 m. 30 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 m. 47 w południe pociąg mięszany.
DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz 5 min. 57 rano, pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 4 wieczór pociąg osobowy: o godz. 12 min. 25 w południe, pociąg mięszany.
DO CZERNIOWIEC: o godz. 7 min. 5 rano, pociąg pospieszny, o godz. 11 min. 45 wieczór, pociąg mięszany, o godz. 12 min. 50 z południa, pociąg mięszany.
DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 7 rano.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5min. 42 rano, pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 47 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 28 przed południem, pociąg mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 22 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m 29 po południn, pociąg mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec lwowski główny, o godzinie 11 m. 3 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 53 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m. 59 po południu, pociąg mięszany.
Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 15 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 10 po południu, pociąg mięszany.
Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 35 wieczór.

NADESŁANE.
Księgarnia **F. H. RICHTERA** we Lwowie.
Czytelnia polska, francuzka, niemiecka.
Wszystkie w kraju i zagranicą wychodzące żurnale i pisma perjodyczne.
Wszystkie dzieła krajowej i zagranicznej literatury.

Jest to faktem nader smutnym, że obecnie słabości organów trawienia tak często się pojawiają.

Po największej części należy przyczyny tych smutnych objawów w tem szukać, że w wyborze potraw i napojów nie przestrzega się należytej przezorności, w skutek czego następuje zwichnięcie organów trawienia, które przez zaniedbanie powodują długoletnie cierpienia żołądka. Dla usunięcia tych długotowałych przypadłości żołądka wskazanym jest, **dr. Millera w Wiedniu roku 1868 przez komisję sądowo-chemiczną zbadany balsam prezerwatywny przeciw kurczom**, którego użycie ze skutkiem zalecają lekarze tutejsi i zagraniczni przeciw osłabieniu żołądka, przeciw zapalnym i chronicznym zapaleniom żołądka i kanału odchodowego, wymiotom, rozwolnieniom, nadęciom, przypadłościom żołądka wszelkiego rodzaju, brakowi apetytu, katarowi żołądkowemu.

Cena całej flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. 50 ct., pół flaszki 80 ct.

Laboratorium i centralny skład wysyłkowy u J. Millera, apt. w Kronsztadzie.

We Lwowie prawdziwy do nabycia w aptece Z. Ruckera, w Brodach u M. S. Franzosa, w Czerniowcach u Stefanowicza i Aksakowicza, w Krakowie u W. Fenza, kupców. 6—16

Une institutrice parisienne, cherche une place pour le payson l'étranger. S'adresser *poste restante* tous les initiales A. C. B. a Leopol. 1770 1 2

Heliominiatury. Można korzystać z przyjazdu na krótki czas malarza-artysty, który oczy sztucznie malować na szkle. Tenże obowiązuje się, nawet takie osoby, które wcale nie umieją rysować od 8 do 4 lekcyj zupełnie nauczyć. Gwarancja udzielania lekcyj w dwóch honorariach po zupełnem nauczeniu się. 1681 1 - 2
Hotel angielski, wchód przez podwórze w oficynie na lewo 56.

Rodowita Niemka, życzy sobie udzielać lekcyj języka i konwersacji niemieckiej w domu i poza domem, po przystępnych cenach. Bliższa wiadomość przy ulicy Halickiej l. 56, II. piętro. 1754 2—3

Do kupienia poszukuje ułaskawionego **żurawia samca.** Kornel Hofman, — we Lwowie. 1728 2—3

Pomieszkanie. W domu przy ulicy Sobieskiego l. 8., jest od 1. kwietnia do najęcia eleganckie pomieszkanie na 2. piętrze składające się z salonu, 2 pokoi, przedpokoju, 2 pokoi, przedpokoi, kuchni z przemiennościami. Pokoje zupełnie dla siebie oddzielne, **piece, kuchnia tapetowane, kaflowe.** 1674 3—7

Folwark Książe sprzedaje do siewu **Jęczmień** belgij. 50 klg. 8.50 } loco **Groch** złoty 50 klg. 4.— } Książe
Cena worka na 100 klg. 70 ct. w. a.
Zamówienia nakutecznia za pobraniem kolejowem, lub też za poprzedniem złożeniem należytości „Zarząd dóbr w Książu (poczta Książe). 1764 1—2
Z tegoż folwarku pochodzące grochy: „Duży biały włoski" i „Victoria" są do nabycia w „składzie nasion" p. **Teofila Zuckiego** we Lwowie.

Sławne podróże *Stanley'a i Cameron'a* tudzież nowelle zajmujące drukuje obecnie **Strzecha Ojczysta** we Lwowie wychodząca. Cena kwartalna 3 zł. Prenumerować można we wszystkich księgarniach. 1539

RYSZARDA FARRINGTONA Graisse of Canada Tłuszcz amerykański do skór, obuwia i uprzęży, *uwieńczony 5 medalami, w użycie zaprowadzony w całej armii angielskiej i amerykańskiej*, przewyższa taniością i doskonałością wszystkie dotąd znane i używane tłuszcze, czyni skórę zupełnie miękką, nieprzemakalną, chroni takową od pękania i rdzy wilgocianej, przezco podwaja trwałość obuwia, szczególnie w słotnej i zimowej porze roku i staje się środkiem znacznej oszczędności. Tłuszczu tego puszka blaszana wagi ½ kilo dostateczną jest dla jednej osoby na cały sezon zimowy.
Poleca się tłuszcz ten szczególniejszej uwadze c. k. armii, żandarmerji, straży finansowej i ogniowej, pp. gospodarzom myśliwym, jakoteż wszystkim osobom, których zajęcia wymagają nawet podczas niepogody pozostawać i chodzić na wolnem powietrzu. 1453 7—8
1 puszka blaszana wagi 1 kilo złr. 2.20
1 „ „ „ ½ „ „ 1.20
1 „ „ „ ¼ „ „ —.70
1 „ „ „ ⅛ „ „ —.40
1 kilo bez puszki „ „ 1.80
Przy jednorazowem zamówieniu od 2 kilo zaczywszy, powyła się poczta *franko* do każdej miejscowości.
Główny skład dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 3., przy kantorze **Arnolda Wernera.**

Najsilniejsze, niezawodne Drożdże, po **60 ct.** za pół kilo, równie wszelkie towary korzenne **w najlepszej jakości a najtaniej** poleca handel **St. Markiewicza** we Lwowie w rynku l. **42.** 1274 1—10

Poszukuje się! **Praktykanta** do gorzelni, który ukończył niższe realne lu gimnazjum, może być przyjętym zaraz. 1718 2—3
Bliższych wyjaśnień udzieli p. A. **Piernikarski**, w Zarawieckach, poczta Przeworsk, listy *franco*.

Ekonom, o którego pracy, umiejętności i gorliwości można bliżej dowiedzieć się u poprzednich WPP. złotoboda-wców, poszukuje posady do większego gospodarstwa. 1731 2—6
Wiadomości udzieli **Józef Birkle, Lwów,** rynek nr. 40.

!Wszystkie panie! którym zależy na piękności, powabności i świeżości dziewiczej, zechcą się udać do 1108 1—6
Al. GISCHNER, dyplomowanego aptekarza i chemika we Wiedniu, II, Kaiser-Josefstrasse Nr. 14.

Wiedeń 12. marca.	płacą złr.	żąda. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w banku 5 prc.	63 45	63 6
„ „ w srebr. 5 „	64 15	64 30
1839 całe losy (m. k. .	— —	—
1839 ½ losu „ „	— —	— —
Pożyczka loteryjna 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	113 25	113 75
1860 „ 500 „ „ 5 „	116 75	117 2
1860 „ 100 „ „	126 75	127 25
1864 „ 100 „ „	151 —	151 50
Listy aust. dom. po 120 zł. 5 „	143 50	144 -
Renta złota 4 prct.	76 50	76 [illegible]
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	87 90	88 25
Bukowińskie	83 25	83 50
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	85 40	85 55
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	103 25	103 75
Węgierska poż. po 100 złr.	87 10	88 40
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	102 25	102 75
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	234 90	235 10
Zakład kred. węgier. 200 złr.	225 50	225 75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	740 —	750 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	—
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	— —	— —

	płacą złr.	żąda. w. a.
Galic. bank dla hand i przem. po 200 złr.	— —	—
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku austro-węg. po 600 złr.	791 —	792
Unionbank po 100 złr.	69 25	69 50
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehsbank pow. po 140 złr.	108 —	108 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	114 50	114 75
Akcje kolei.		
Kolej polski		
Karolewskiej po 200 złr.	39	40
Ludwiczkiej po 200 złr. srber.	119 —	119 50
Tatrzańskiej „ „ „	525	527
Dunajskiej „ „ m. k.	169 50	170 .
Ferdynanda północnej po 1000 złr m. k.	2085 -	2090
Franciszk. Józ. po 200 zł. w. a.	133 50	134 -
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	226 75	227 25
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	126 —	126 50
Morawsko-Szlązka (centraln.) po 200 złr.	— —	— —
Austr. p. zach. po 200 zł. sr. lit. B. po 200 „	116 75	117 —
„ „ „	59 75	60 25
Rudolfa po 200 złr. srebr.	122 75	123 25
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	88 —	89 —
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	247 75	248 25
Südbahn po 200 zł. srebr.	65 —	65 50
Tramway wied. po 200 zł.	177 —	177 50
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	86 —	86 50
Węgier. północn. wschoh. po 200 złr. srebr.	118 -	118 75
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	—
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	112 —	112 50

	płacą złr.	żąda. w. a.
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
„ „ wied. po 200 „	— —	— —
„ tanich pom. po 100zł.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. ester. 5 pr. zł.	112	112 50
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	97 25	97 75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	89 50	— —
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	86 50	87 —
Galic bank hipot. 6 prct. w. a.	91 75	92 —
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	91 75	92 25
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	90 —	— —
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ w. a. 5 „	100 10	100 30
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prct. 100 złr.	72 40	74 70
Alföldzkie po 200 zł. 5 prct. srebr. w. a.	70 50	71 —
Czeska z 300 złr.

Biuro wywiadowcze

J. Polińskiego,

we Lwowie,

ul. Karola Ludwika l. 5.,

jest obecnie w możności polecić Szan. P. T. obywatelom bardzo dobrze ukwalifikowanych i w chlubne rekomendacje zaopatrzonych

Oficjalistów rozmaitej kategorji. — Guwernantek i Nauczycieli domowych, jakoteż wszelkiej **służby dworskiej i pokojowej.**

Biuro nasze poleca tylko takie osoby, o których powźmie przekonanie, iż tak pod względem rzetelnego wykonywania swoich obowiązków, jakoteż zawodowego uzdolnienia, tudzież pilności i moralności odpowiadają zupełnie wymaganiom P. T. służbodawców. W poleceniach swoich biuro nie spuszcza się jedynie na świadectwa, które zawsze są dobre, bo złych świadectw nikt nie pokazuje, — a często zdarzają się nawet świadectwa fałszywe, zaopatrzone w formalne pieczęcie i stampilje, fabrykowane w lwowskich pokątnych szynkach. Biuro stara się w najrozmaitszy sposób wywiedzieć o zdolnościach i sprawowaniu się swoich kandydatów i tylko gdy pod tym względem ma zupełną pewność, poleca ich P. T. służbodawcom.

Tak postępując, instytucja nasza w kilku latach zdobyła sobie rozgłos szeroki i uznanie w kraju. Prosimy tylko o zachowanie nam tego zaufania nadal, a wszelkich dołożymy starań, aby to zaufanie godnie usprawiedliwić. 1317 2—2

Biuro zajmuje się także pośrednictwem przy wydzierżawianiu i sprzedaży dóbr ziemskich, kamienic i realności, wizowaniu paszportów za granicę.

Praktykanta poszukuje APTEKA pod Lwem,

E. Rank, w Tarnowie.

1771 1—3

W Samborze trzy piękne dworki

Przy jednej z głównych i najbardziej lubianych ulic Sambora są na sprzedaż z powodów familijnych 3 dworki całkiem nowo i w pięknym stylu wybudowane, razem lub każdy osobno. Dwa z nich są murowane, jeden drewniany. Ogród nie spełna morg, należy do tych dworków, na 20 lat od podatku czynszowego uwolnionych. Dług hypotekowany w kwocie 6.500 złr. na 6½ prct. zostaje przy realności. Bliższych wiadomości udzieli adwokat p. dr. Budzynowski w Samborze. 1750 2 5

Ważne dla panów majstrów krawieckich.

Ci panowie majstrowie zawodu krawieckiego, którzyby sobie życzyli n być piękną kollekcję wzorów eleganckich i modnych materyi wełnianych po tanich cenach na **ubrania męzkie i dla chłopców,** raczą się udać do podpisanego handlu sukiennego.

Wzory wysyłają się bezpłatnie, nadchodzące zamówienia załatwiają się rychło za zaliczeniem. 1716 4 - 8

Johann Günzberg,

Tuchfabriks-Niederlage in **Graz**, Styrja.

Choroby

syfilityczne czyli weneryczne, tak świeże powstałe jakoteż zaniedbane lub źle wyleczone, wszelkie inne tympodobne słabości, zgubne skutki **samogwałtu** n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji

JAN KURPIEL,

przy ulicy Sobieskiego nr. 12. w domu p. Bałntowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu. **Zamiejscowym,** którym na przeprowadzeniu kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej) zależyć powinno, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu uledz niemoże. 1328 86 - 100

FAYARD et BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc

Skład centralny w Paryżu ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach. 1001 9—?

We Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Tylko prawdziwa **dr. Poppa**

Woda anaterynowa do ust,

jest najpewniejszym środkiem leczniczym przeciw lekkiemu zakrwawieniu dziąseł, reumatycznym bolom i tworzeniu się osadu na zębach. 1526 1—3

Wielm. Pan **J. G. Popp,** nadw. dentysta w **Wiedniu, Stadt, Bognergasse 2**

Rozmaite środki lecznicze nie były w stanie wyleczyć mnie z ciągłego zakrwawienia dziąseł, reumatycznych bol w zębów i ciągłego tworzenia się osadu na zębach, aż wreszcie spróbowałem zachwalonej **anaterynowej wody do ust,** która nietylko powyższe słabości usunęła, lecz także zęby moje jakby na nowo ożywiła i odór tytoniu wygubiła. Słusznie więc udzielam niniejszem publicznie tej wodzie do zębów i ust należną pochwałę, a wynalazcy najczulsze podziękowanie.

Wiedeń **Baron v. Blumau,** wł. r.

Do nabycia w Lwowie: apt. Milliga, P. Mikolascha, J. Beisera, Zyg. Ruckera, Jak. Pipesa, K. Krzyżanowski apt., K. Strzyżowski, M. Müller i A. Sklepiński apt bracia Łazowscy, Wł. Tepa, K. Bayer & Leon, Fr. Skulski & Leon.

Każdy, chcący przekonać się o wartości illustrowanej książki:

„dra Airy metoda naturalnego leczenia" (109 wyd.)

otrzymana na żądanie z Richtera c. k. nadwornej księgarni nakładowej w Lipsku, bezpłatnie i franko wyciąg z tego dzieła. 1342f 2—?

Liczne, zamieszczone tam świadectwa, świadczą wyłącznie o znakomitej skuteczności tej metody. Nie powinien żaden chory zaniedbać sprowadzić sobie ten wyciąg.

Praktyczny nauczyciel muzyki

t. j. na fortepianie, skrzypcach, oraz i do początków francuskiego języka, poszukuje umieszczenia na prowincji. 1747 2 - 3

Adres pod lit. **P. B.** przy ulicy Ormiańskiej Nr. 33, II. piętro, Lwów.

Tylko za 5 zł

wszystko razem

14 łok. berlin. materji ciemnej na suknie
wełniana chustka damska,
elegancka chustka wełniana na głowę,
3 białe chustki damskie płócienne,
para zimowych rękawiczek futrzanych,
biała jedwabna chustka dam. na szyję.
Wysyła za zaliczeniem 5 zł.

Weberei Niederlage, Wien.

1141 Praterstrasse 16. 2 - 3

Kto sobie życzy

pożyczkę amortyzacyjną na majątek ziemski lub realność miejską na lat 13 do 47, lub tylko na czas krótki, **kupić** lub **sprzedać majątek ziemski,** lasy, zboże w ziarnie, rzepak, chmiel i koniczynę, **dzierżawę** majątku, **wydzierżawić** lub **zamienić** majątek ziemski na mniejszy lub większy, albo na kamienicę we Lwowie lub w innem mieście, albo **częściową rozprzedaż** gruntów w drodze parcelacyjnej, raczy się zgłosić listownie lub osobiście do od lat 4 we Lwowie istniejącej zarejestowanej firmy: **„Dom bankowy -, i komisowo-handlowy",** *Aleksander Mieczysław Orłowski*, ulica Kuściuszki l. 6 1303 5 23

Połączone fabryki krajowych i zagranicznych

MANUFAKTÓW

polecają na zbliżający się sezon swój obficie zaopatrzony skład **materji na suknie wiosenne i letnie,** metr po 35 ct., 52 ct. i wyżej, dalej najlepsze saksońskie *kaszmiery i terno*, czarne i kolorowe od ct. 52, 85 złr. 1 do 1. 0, 1.40, 1.80 do 3 zł. Wielki wybór czarnych *chustek kaszmirowych*, gładkich i haftowanych z czarnemi frenzlami jedwabnemi od zł. 2.50 do 10 zł. Bogaty skład kolorowych i czarnych wstążek *faille, modnych, aksamitnych, koronek, wstawek itp.*

Skład fabryczny kap na łóżka i obrusów stołowych garnitur rypsowy, składający się z dwóch kap i jednego obrusu we wszystkich możebnych kolorach po 9.50, 12—, 16—, 20; tudzież dwukolorowe, roboty adamaszkowej, garnitur po 9.50 i 12 zł. — Prócz tego wielki skład najlepszych *płócien nicianych i creas, pościeli, oxford, kretonów, pokryć na meble, adamaszkowych obrusów, serwet, ręczników, płócienek* po nader tanich cenach.

Skład fabryczny doskonałych francuskich staników, w największym wyborze, sztuka 70 ct., 1 zł., 1.50, 1.80, 2 zł., 2.50, 3 zł. i wyżej. *Parasolki na wiosnę* [illegible] *tout cas* z dobrego jedwabiu, podszyte i niepodszyte, w najnowszych fasonach od 2 zł., 2.50, 3 do 8 zł. — Wielki skład **bielizny damskiej** wykonanej według wszelkich wzorów, szlafroków, ubrań porannych z kretonu i oxford po **cenach fabrycznych.** 1148 2—14

Dokładne cenniki i wzory materji i wstążek bezpłatnie i *franco*. Zamówienia za zaliczeniem. **Skrócony adres:**

CARL HEIM, Wien, I., Schulerstrasse 3.

Krople odradzające

dr. S. Thompson.

Kto chce stać się silnym i jędrnym niech używa odradzających kropel Thompsona. Krople te są najlepszym specyficznym środkiem przeciw niemocy męzkiej, słabościom w krzyżach, osłabieniu ogólnemu, polucjom nocnym, spazmom nerwowym ztąd pochodzącym upośledzeniu trawienia, bezpłodności, zawrotom głowy z osłabienia wynikającym i wszelkim zgoła cierpieniom spowodowanym żywością namiętności w młodym wieku i długotrwałemi chorobami. Odradzają one organizmy, wzmacniają i do sił przywracają osoby najbardziej wyczerpane i wątłe, w większej części wypadków jeden flakon wystarcza dla powrotu do zdrowia. 1028

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego obok Brygidek, Mikolascha i Ruckera, w Czerniowcach u Golichowskiego, w Drohobyczy Dobrzynieckiego, W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Główny Cennik Nasion

pierwszego w kraju specjalnego i wyłącznie 1517

głównego składu nasion

TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie przy placu Halickim l. 15. w gmachu Bałku hipotecz.

opuścił już prasę i rozsyła się na żądanie franco.

Zmiana lokalu.

Niniejszem uwiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, że od lat wielu zaszczytnie znany i na krajowej wystawie rolniczo-przemysłowej z r. 1877 medalem zasługi odszczególniony

Skład obuwia

damskiego i męzkiego

pod firmą

Szymon Amałowicz,

znajdujący się dotąd przy ulicy Halickiej l. 21. obok księgarni p. Karola Wilda, **przeniesiony został** do kamienicy **arcybiskupiej w rynku l. 9.** gdzie był dawniej sklep korzenny p. Pawła Gorskie o. Dziękując Szan. P. T. Publiczności za dotychczasowe łaskawe względy, zapewniam, że usilnie starać się będę, obuwiem gustownem, formnie i trwale z najlepszego materjału sporządzonem, a nie ustępującem w niczem wyrobom zagranicznym, tak co do jakości, jakoteż i ceny, zapewnić sobie i nadal liczny odbiór obuwia mego. **Zamówienia** z prowincji jak i miejscowe przyjmuję w sklepie, **rynek l. 9.** i uskuteczniam szybko oraz po cenach trzystępnych.

Z najgłębszym szacunkiem

S. Amałowicz.

Specjalności

w aptece pod „Murzynem" (Józef Weiss)

unter den Tuchlauben, **Nr. 27** we Wiedniu.

PREPARATY z VASELINY.

Vaselina, którą się wydobywa z **wosku ziemnego** i z **odpadków**, pozostałych przy **rektyfikacji nafty**, dotąd **najczystszy i najszlachetniejszy materjał tłuszczu**, znajdujący się w handlu, gdyż **weselina jest chemicznie zupełnie czystą**, wolną od **wszelkich kwasów** i wszelkiej innej **nieczystości.**

Vaselina posiada wyśmienite własności, działające na organa skórne **rozmiękczająco, orzeźwiająco, podnosi** tychże **czynność i życiodajność** Jest to **najpyszniejszy środek toaletowy dla pań**, czyni **pudr i róż niepotrzebnym**, które skórę **wysuszają i czynią ją żółtą, fałdzistą i zwiędłą** Usuwa każdą słabość naskórną i działa **odmładzająco i upiększająco na płeć.** — Opinie i świadectwa, wydane przez c. k. chemika sądowego *Klezińskiego we Wiedniu*, od lekarza jeneralnego, profesora *dr. Bardeleben w Berlinie*, od profesora *dr. Esmarch w Kiel*, od profesora *Chandler w Nowym Jorku* i t. p.

ZŁOTA KREMA z VASELINY.

Takowa przewyższa glicerynę, jakoteż wszystkie tłuszcze i oleje, jako środek działający rozmiękczająco do konserwowania skóry, gdyż czyni skórę nadzwyczaj gibką, delikatną i białą. — Cena słoika [illegible] ct.

POMADA z VASELINY.

Takowa jest tak dobrze środkiem na porost włosów, jakoteż środkiem toaletowym do utrzymania w czystości głowy, [illegible] bowiem wszelkie chorobliwe wydzielania się na głowie, a t: parpie, łupież, pryszcze i t. p. natychmiast usuwa, a tem samem przyczynia się właściwie do obfitego porostu włosów. — Cena słoika 60 ct.

MYDŁO z VASELINY.

Dzisiaj jest najlepszem mydłem pod każdym względem. Zawiera w sobie 20% najczystszej Vaseliny. — Sztuka 50 ct.

MAŚĆ z VASELINY.

Jedyne w swej skuteczności na wszelkie rany, liszaje, czyraki, zgniecenia i t.p. Cena słoika 60 ct. 1084 1—6

Skład we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera.

SZPRYCOWANIE

Z ROŚLINY MATICO

P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą klejowatości, przygotowuje pigułki z essencji Matico i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Z. Ruckera J i. Beisera. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Od wielu lat doświadczony środek dla

cierpiących na gościec, reumatyzm i cierpienia nerwowe,

wszelkiego rodzaju, jako to: na bole nerwowe i reumatyczne, tudzież na rwanie w twarzy, na migrenę, rwanie w uszach, reumatyczny ból zębów, bole w krzyżach i stawach, rwanie w członkach, bole w biodrach (Ischias), reumatyczne efektacje serca, przeciw kurczom w żołądku i spodnich częściach ciała, powszechnemu osłabieniu ciała, drżeniu, osłabieniu muszkułów, bolom w zagojonych ranach, porażeniu itp. skutkuje przez aptekarza

J. Herbabny we **Wiedniu** preparowany

„Neuroxylin."

Neuroxylin używa się do wcierania i objawia swoją bole uspakajającą skuteczność zaraz po użyciu, nawet w wypadkach zastarzałych, gdzie nie pomagają żadne narkotyczne środki, przynosi wkrótce ulgę. Nadzwyczajną skuteczność tego preparatu wypróbowano w **cywilnych i wojskowych szpitalach** w wypadkach **najuporczywszego gośćca i reumatyzmu**, a w praktyce od dawna zyskał ten środek wzięcie. Neuroxylin pod względem pewnych i niezrównanych skutków jest niezawodnym, czego dowodzą mnogie najrzetelniejsze świadectwa sławnych **profesorów** i **lekarzy** w kraju i zagranicą, tudzież listy dziękczynne tych, które mu swe wyzdrowienie zawdzięczają.

Do pana **Jaliusza Herbabny,** aptekarza we **Wiedniu.**

Upraszam o łaskawe przysłanie 3 flaszek Neuroxylin, mocniejszego gatunku, gdyż tenże mojej żonie, **od 6 lat cierpiącej na gościec tak dalece, że chodzić nie mogła,** oddaje bardzo dobre usługi, wszystkie bowiem dotąd używano lekarstwa nie odniosły żadnego skutku. Zaraz po czwartem natarciu zniknęły zupełnie gwałtowne bole w nogach i pokazało się znaczne ułatwienie w chodzie; chcemy pilnie dalej używać ten przewyborny środek itd.

Stacja kolei żelaznej Jurdani (Pobrzeże) 7. kwietnia 1878.

Józef **Lamkowic**, naczelnik stacji.

Ceny flakonu (zielono opakowany) 1 zł. gatunek mocniejszy (różowo opakowany) 1 zł. 20 c., przy wysyłkach pocztą 20 ct. za opakowanie.

Główny skład wysyłkowy dla prowincji: we Wiedniu, apteka „zum Barmherzigkeit" **J. Herbabny,** Neubau, Kaiserstrasse Nr. 90, róg Neustiftgasse.

Główny skład dla Galicji we Lwowie w aptece pod „Srebrnym orłem" Zygm. Ruckera i w apt. Piotra Mikolasza, w Krakowie w apt. Ernesta Stockmara, w Brzeżanach w apt B. Dembińskiego, w Czerniowcach u Golichowskiego, w Drohobyczu w apt. L. Dobrzynieckiego, w Jarosławiu u J. Rohma, w Suczawie u N. Karaczewskiego. 1058 10—14

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt 1029

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Brevetée en France et à l'Etranger.

Skład główny w Fecamp we Francji. Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. Dostać można we LWOWIE w cukierniach pp. Leop Rotlendera, i M. Kosteckiego, F. W. Królikowskiego. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

C. k. uprzyw. galicyjska kolej Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

23cie zwyczajne

Zgromadzenie Walne Akcyonaryuszów

ces. król. uprzywilejowanej

kolei galicyjskiej Karola Ludwika

odbędzie się **w sobotę dnia 17. maja 1879** r. o godzinie 10. przed południem

WE WIEDNIU,

w sali Stowarzyszenia austr Inżynierów i Architektów, I. Eschenbachgasse, Nr. 9.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z r. 1878.
2. Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej.
3. Preliminarz budowy.
4. Rozporządzenie nadwyżką z r. 1878.
5. Wybór wydziału rewizyjnego do zbadania rachunków z r. 1879.
6. Uzupełnienie Rady zawiadowczej.

Panowie akcjonarjusze, posiadający najmniej 40 akcyj, życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć wzmiankowaną liczbę akcyj w myśl §§. 22. i 26 statutów, najdalej do dnia 18. kwietnia r. b. włącznie, a otrzymają natomiast oprócz potwierdzenia na złożone akcje, kartę wstępu do Zgromadzenia walnego.

Złożenie akcyj uskutecznić można:

we **WIEDNIU**: w kasie Towarzystwa,
„ w c. k. uprz. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu,
„ u p. M. S. Rotszylda;
we **LWOWIE**: w Filii c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu,
„ w c. k. uprz. galicyjskim akcyjnym Banku hipotecznym;
w **KRAKOWIE**: w galicyjskim Banku dla handlu i przemysłu;
w **FRANKFURCIE**: n/M.: u pp. M. A. Rotszylda i Synów;
w **BERLINIE**: w Banku dla handlu i przemysłu;
w **WROCŁAWIU**: w szląskiej spółce bankowej; mianowicie:

co do miejsc składowych we Wiedniu za pomocą konsygnacyj w dwójnasób, w innych zaś miejscach za pomocą konsygnacyj w trójnasób wygotowanych, zawierających akcje w porządku arytmetycznym, do czego formularze wydane będą bezpłatnie w wymienionych kasach i agenturach.

Akcjonarjusz, chcący wykonać prawo głosowania przez innego do głosowania uprawnionego Akcjonarjusza, raczy odnośne, na imię obranego zastępcy opiewające pełnomocnictwo, na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej wystosować i własnoręcznie podpisać.

Pp. Akcjonarjusze, będący zatem w posiadaniu głosów na podstawie pełnomocnictwa przeniesionych, winni cedowane im karty legitymacyjne (pełnomocnictwa) najpóźniej w przededniu Walnego Zgromadzenia oddać Jeneralnej Dyrekcji.

Każde 40 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak Akcjonarjusz nie może zastępować więcej jak 25 głosów we własnem i mocodawców imieniu.

Wiedeń d. 8. marca 1879.

Rada Zawiadowcza.

1758 2—3

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.